

GAZETA USTROŃSKA

TRUDNY TEREN

ZNOWU
W CZOŁÓWCE

SZCZYTY
USTRONIA

Nr 28 (619)

10 lipca 2003 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1500 egzemplarzy

ISSN 1231-9651

NIE PŁACI I SIĘ ŚMIEJE

Rozmowa z prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej
„Zacisze” Karolem Brudnym

Przy ul. Konopnickiej coś powstaje. Na razie postawiono plot. Mieszkańcy zastanawiają się, co się tam buduje. Problem jest dość stary. Chodzi o wybudowanie placu zabaw. Nakazy, aby coś takiego powstało, znalazły się we wnioskach zebrań grupy członkowskiej os. Centrum, jest też odpowiedni zapis z ZPCz (Zebrania Przedstawicieli Członków). Pierwotnie ustalono dwie lokalizacje. Pierwsza to właśnie ta przy ul. Konopnickiej i druga na działkach w okolicy reduktorowni gazu. Tymczasem ZPCz z 14 czerwca tego roku podjęło stosowną uchwałę, na podstawie której plac powstaje właśnie w tym miejscu. Wystąpiliśmy o wsparcie do miasta i otrzymaliśmy pieniądze z Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Mamy już pozytywne doświadczenia z budową takiego placu ze środków miejskich na os. Manhattan. Czyli my dajemy teren a miasto buduje i przekazuje nam w użytkowanie.

Co stanie się z drzewami rosnącymi w miejscu powstającego placu zabaw?

Drzewa tam rosnące nie zostaną naruszone. Nie będziemy zajmować całej działki, ale chcemy się skupić jak najbliżej drogi, w związku z czym musimy przesadzić tylko dwa drzewka. Reszta pozostań nienaruszona.

Tradycyjnie plac zabaw był położony między Przedsiębiorstwem Komunalnym a os. Zacisze.

Ale ten plac był niechciany, a teren należał do gminy.

Skoro gmina buduje na terenie spółdzielczym, to podejrzewam, że na swoim też by wybudowała.

Obecnie teren należy do nas i decyzją ZPCz jest to teren do zagospodarowania pod inwestycję budowlaną. Jeżeli założony program zostanie zrealizowany powstanie osiedle roboczo nazywane Konopnicka Bis. Część terenu pod działkami należy jeszcze do gminy. Musimy to nabyć, by zagospodarować pod budownictwo.

Jakie to będzie budownictwo?

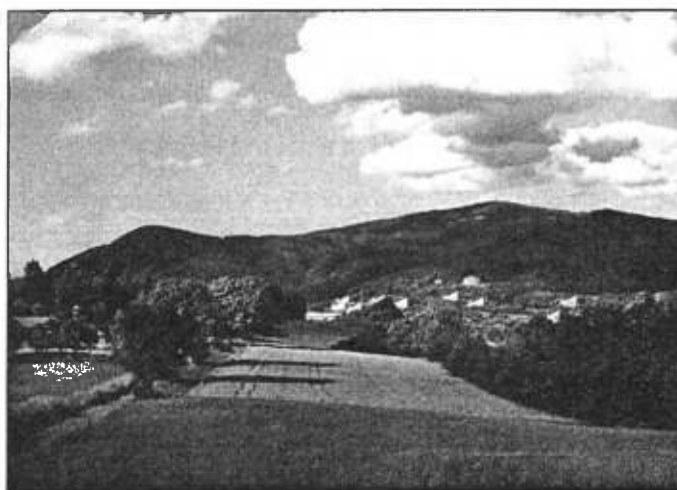
Wizja jest następująca: przede wszystkim będzie to samodzielne osiedle z własnym systemem komunikacji. By było przyjazne dla obecnie tam mieszkających, na byłym boisku powstanie jakby strefa ochronna, z zielenią, drogą i kilkoma garażami, a bardziej w kierunku północnym, niewysoki szeregowiec.

Domki jednorodzinne?

Tak jakby, ale ułożone szeregowo - około dziesięciu mieszkań. Byłaby to niska zabudowa, a dopiero na działkach powstanie kubatura czterokondygnacyjna. Wszyscy, którzy sobie przypominają stare czasy wiedzą, że tam miał powstać siódmy budynek osiedla Konopnickiej, właśnie w miejscu gdzie my obecnie lokujemy budynek wielorodzinny na około 30 mieszkań. Wszystko to będzie w miarę przyjazne dla już tam mieszkających.

Jakie jest zainteresowanie członków nowym budownictwem?
W spółdzielni jest 167 członków oczekujących na mieszkanie. To

(cd na str. 2)



Widok na Zawodzie z Jelenicy.

Fot. W. Suchta

PARTNERSKI FESTYN

Za nami IV Festyn Miast Partnerskich. Do Ustronia zjechały delegacje ze wszystkich miast partnerskich. Była okazja do rozmów, podsumowywania współpracy. Przez całe sobotnie popołudnie 28 czerwca partnerstwo było najważniejszym tematem w naszym mieście. Wszystko zaczęło się od uroczystej sesji poświęconej dziesięcioleciu partnerstwa z Hajdunanas - dzień wcześniej odbył się w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa wernisaż wystawy plastyków z tego węgierskiego miasta. Po sesji korowodem udano się z rynku do amfiteatru, a z zespołami poszczególnych miast szli przedstawiciele ich władz.

Na miejscu w amfiteatrze zgromadzona publiczność miała okazję uczestniczenia w otwarciu nowego dachu nad widownią, czego dokonali: przewodnicząca Rady Miasta **Emilia Czembor** i burmistrz **Ireneusz Szarzec**. Witano też zagranicznych gości. W tym roku na czele delegacji partnerskich miast stali: prezes Towarzystwa Kontaktów Zagranicznych w Neukirchen-Vluyn **Herbert Piest**, burmistrz Hajdunanas **Andras Eles**, radny XI dzielnicy Budapesztu **Andras Szesztai**, przewodnicząca Samorządu Mniejszości Polskiej XI dzielnicy Budapesztu **Halina**

(cd na str. 4)

75 LAT OSP

12 lipca jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Lipowcu obchodzić będzie jubileusz 75-lecia istnienia. O godzinie 12.00 odbędzie się koncert górniczej orkiestry, zaś główne uroczystości rozpoczną się o godz. 14.00 przed Domem Strażaka w Lipowcu.

F.P.H.U. ALMET

**SKUP ZŁOMU
I METALI KOLOROWYCH**
zaprasza

**NAJWYŻSZE CENY SKUPU
W REGIONIE**

przyjdź, zobacz, sprawdź
43-450 Ustroń, ul. Fabryczna 7
tel./fax: 854 40 37

NIE PŁACI I SIĘ ŚMIEJE

(dok. ze str. 1)

nie są zasobni ludzie. Część ma nadzieję na mieszkanie z odzyskanych zasobów.

Stwierdza Pan, że nie są to ludzie zasobni. Tymczasem powstają domki jednorodzinne kojarzące się raczej z ludźmi bogatymi. Dla kogo powstają?

Realizacja w ramach zasad budownictwa mieszkaniowego w formie spółdzielczości mieszkaniowej jest bardziej przyjazna niż jakiegokolwiek inna. Ta szeregowa zabudowa może być zasiedlona przez tych, którzy obecnie mieszkają w blokach, a chcieliby sobie podwyższyć standard. Równocześnie zwalniają nam mieszkania.

W jaki sposób można taki domek w zabudowie szeregowej otrzymać?

Skóry na niedźwiedziu się nie dzieli. Mamy członków oczekujących w kolejkach.

Mieszkań jest kilka a chętnych może być wielokrotnie więcej. Jak rozdzielać?

Metod jest kilka. Może to być zasiedlanie w formie własnościowej na podstawie spółdzielczego prawa własności.

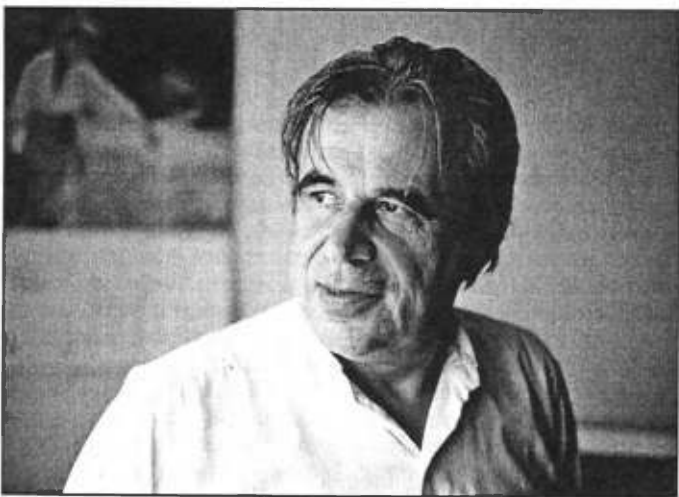
Na te domki są już złożone podania?

Nie.

To w jaki sposób będą przydzielane skoro po ogłoszeniu, że jest taka możliwość, jednego dnia podanie złoży sto osób. Będziecie losować?

Nie wybiegajmy tak daleko w przód. Chciałbym natomiast poruszyć jeszcze jedną sprawę związaną z budynkami przy ul. Konopnickiej czyli problem kanalizacji odwadniającej. Krótko mówiąc zamakają piwnice.

Coś o tym wiem, bo tam mieszkam. Gdy mówiło się, że woda do góry nie płynie nikt w spółdzielni nie chciał w to uwierzyć



Karol Brudny.

Fot. W. Suchta

to i owo z okolicy

Starostwo Powiatowe przyznało nagrody w dziedzinie kultury za 2003 r. Otrzymali je rzeźbiarz i pedagog Jan Herma, etnograf Małgorzata Kiereś oraz architekt Ryszard Makarewicz. Równocześnie 23 osoby z cieszyńskiego powiatu uhonorowane zostały odznakami Zasłużony Działacz Kultury. Nagro-

dę Honorową otrzymał redaktor Władysław Oszelda.

Przed 10 laty koszykarze Piasta Cieszyn pod wodzą trenera Stanisława Żyły wywalczyli awans do II ligi. Grali w niej dwa sezony. Niestety obecnie po drużynie nie ma śladu, podobnie jak po zasłużonym klubie.

Koło Przewodników Beskidzkich i Terenowych realizuje bogaty program imprez w sezonie 2003. Odbyły się kolejne posiedzenia w kurnej chacie Kawuloków, nie zapomniano o „czwartkach

i budowano studzienki w ten sposób, że woda powinna płynąć do góry. Stąd zalane piwnice.

Cały odpływ kieruje się do potoku Ustrońskiego. W czasie suszy można zauważyć, że połowa rury wylotowej do potoku jest zajęta wodą nie płynącą. W przypadku intensywnych opadów ten potok nie jest w stanie przejąć całej wody, nawet gdyby kanalizacja była wykonana poprawnie. Dlatego przy okazji budowy os. Konopnicka Bis, chcemy uporządkować stosunki wodne. Osiedle będzie zarządzane wyżej.

Czyli już nas całkowicie zatopicie!

Nie. Będziemy musieli, zgodnie ze sztuką, urządzić całą infrastrukturę odwadniającą. Przy okazji więc budowy załatwimy to, co obecnie jest tak uciążliwe dla mieszkańców.

Chciałbym teraz zapytać o budynki, którymi już administruje spółdzielnia. Rzuci się w oczy fatalny stan klatek schodowych, szczególnie na os. Manhattan. Nie wygląda to estetycznie.

Nie jest to dla mnie przyjemne. Sytuacja jest jednak taka, że prace wykonujemy ze środków funduszu remontowego. Potrzeby są duże, a klatka schodowa zawsze będzie w rankingu potrzeb dalej w stosunku np. do naprawy dachu. Musimy wybierać co jest pilniejsze. Opłaty wnoszone przez mieszkańców nie są małe, ale z trudem pokrywają bieżącą działalność. Staramy się oszczędzać, zmniejszamy zatrudnienie, obniżamy koszty, ale nie zawsze się to udaje. Brutalna prawda jest taka, że Spółdzielnia żyje z tego co wpłacają członkowie. Wszelkie dopłaty skończyły się w 1997 r. Tam gdzie to możliwe klatki schodowe malujemy. Pomalowano je na os. Cieszyńskim, teraz malujemy na os. Centrum. Generalnie i tę potrzebę realizujemy.

Wspomniał Pan, że spółdzielnia utrzymuje się z tego co wpłacają członkowie. Czy są członkowie uchylający się od płacenia czynszu?

Jest grupa członków, których jakimiś działaniami windykacyjnymi jesteśmy w stanie zmobilizować do obowiązku płacenia, ale jest też grupa trwale niepłacąca. Ta grupa kosztuje spółdzielców rocznie około 30.000 zł. Podkreślam, że jest to grupa osób, w stosunku do których posiadamy wyroki eksmisyjne. Mieszkań nie opuszczają, gdyż sądy orzekają eksmisję z zabezpieczeniem takiej osobie lokalu socjalnego, który z kolei może dać tylko gmina, a gmina przecież też ma swoje potrzeby mieszkaniowe. Znajdujemy się więc w takiej sytuacji, że człowiek mieszka, ma ponad 40.000 zł zadłużenia i śmieje się ze wszystkich, bo nic mu nie można zrobić. Za prąd płaci, ale za wodę już nie, bo wodę płaci poprzez spółdzielnię. Mamy w stosunku do niego wyrok eksmisyjny przy zabezpieczeniu lokalu socjalnego. Proszę sobie wyobrazić, że on śmieje się z sąsiadów, którzy płacą. Teraz zastanawiamy się, czy nie skorzystać z ustawy o zaopatrzeniu w wodę, że Wodociągi umowę zawrą bezpośrednio z nim, a Wodociągi mają możliwość zakręcenia wody, gdy ktoś nie płaci, wskazując punkt czerpania wody w mieście.

Ale to grozi tym, że fetor z mieszkania bez wody będzie taki, że płacący sąsiedzi będą się musieli wyprowadzić.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że próbując rozwiązać problem możemy sami sobie zaszkodzić. Jednak pamiętajmy, że spółdzielnia jest taką instytucją, że za tych niepłacących, płacą inni. Nie podwyższamy czynszów, ale pieniędzy tych brakuje, chociażby na malowanie klatek schodowych.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojciech Suchta**

przewodnickich”, cyklu wycieczek szkoleniowych. Szeregi 50-latk zasilili młodzi, którzy po pomyślnym zaliczeniu kursów i egzaminów, dostali tzw. blachy.

30 lat z okładem funkcjonowało w Cieszynie Liceum Medyczne. Jego mury opuściło blisko 2000 absolwentek i ponad... 30 absolwentów. Część do dziś stanowi kadry cieszyńskich szpitali i przychodni. Kres działalności placówki nastąpił w 1996 r. Likwidatorem było Ministerstwo Zdrowia. Nie po-

mogły protesty i prośby różnych gremiów.

Wiosną 1993 r. na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie pojawiły się akcje Polifaru Cieszyn. Wtedy była euforia i nie myślano jeszcze o połączeniu z Wrocławiem, co sprawiło, że zarząd został przeniesiony znad Olzy nad Odrę.

Jedną z imprez obchodzonego przed 10. laty jubileuszu 350-lecia Wisły był zjazd wiślan. Przyjechali z różnych regionów Polski, Niemiec, Włoch i USA. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Hermína Dryjak	lat 80	ul. Sztwírtńi 8/5
Anna Dzida	lat 80	ul. Różana 9
Stanisław Hanas	lat 80	ul. Gen. Sikorskiego 6
Wanda Kaniewska	lat 80	os. Manhattan 9/12
Jan Kołodziej	lat 80	os. Manhattan 4/36
Andrzej Lukas	lat 94	ul. Daszyńskiego 52/2
Emilia Macura	lat 85	ul. 3 Maja 16/23
Helena Śliż	lat 80	ul. Gałczyńskiego 45
Paweł Wiencek	lat 100	ul. Wiślańska 31 a



Rozpoczął się długo oczekiwany remont Szkoły Podstawowej nr 2. Roboty dotyczą głównie ocieplenia budynku i remontu dachów. Fot. W. Suchta

Stowarzyszenie „Ustrońskie Dożynki” w Ustroniu informuje, że osoby zainteresowane prowadzeniem handlu w Parku Kuracyjnym w dniu 24 sierpnia 2003 roku w czasie Dożynek, proszone są o składanie podań w Urzędzie Miasta w Ustroniu w pok. 25 do 14 sierpnia 2003 r.

Nie przypięty rower, to gratka dla złodziei. W sezonie często giną „górale”, ale 3 lipca z osiedla Manhattan rower górski zabrali policjanci, bowiem o jednoślądzie najwyraźniej zapomniał właściciel. Rower jest do odebrania w Komisariacie Policji w Ustroniu. Dobrze byłoby, gdyby niefrasobliwy rowerzysta, okazał przy odbiorze dokumenty potwierdzające, że to jego pojazd. (mn)

Ci, którzy od nas odeszli:

Maria Greń	lat 76	ul. Spokojna 14
Jarosław Kohut	lat 42	ul. Armii Krajowej 3
Helena Lipowczan	lat 79	ul. Długa 37
Otylia Pająk	lat 86	os. Manhattan 5
Stanisław Sikora	lat 33	ul. Kręta 17

AGRESYWNI TURYSŃCI

Kilkoma dniami zwolnienia lekarskiego przyplacili ustrońscy policjanci nocną interwencję. W sobotę, 5 lipca, 30 minut po północy próbowali okiełznać trzech pijanych mężczyzn, którzy szli środkiem ul. 3 Maja. Mieszkańcy Rudy Śląskiej zareagowali agresją i rzucili się na stróżów prawa. Pobili ich i próbowali uciec. Zatrzymał ich patrol operacyjny, wezwany by udzielić wsparcia. Wobec bitnych turystów prowadzone jest postępowanie przygotowawcze. Odpowiedzą za naruszenie nietykalności osobistej policjantów i znieważenie ich. (mn)

10 lipca 2003 r.

KRONIKA POLICYJNA

1/2.07.2003 r.

W nocy włamanie do ośrodka zdrowia przy ul. Mickiewicza.

2.07.2003 r.

O godz. 6.50 na ul. Katowickiej kierujący opłem corsą mieszkaniec Zor najechał na tył skody octavia, kierowanej przez mieszkankę Międzywiesia. Obrażenia ciała doznał kierowca corsy.

2.07.2003 r.

O godz. 11.30 na ul. Sanatoryjnej kierujący fiattem 126 p mieszkaniec Ustronia wymuszał pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do kolizji z polonezem, kierowanym przez katowiczankę.

2.07.2003 r.

O godz. 12.15 mieszkaniec Ustronia jadący „maluchem” z nieznanymi przyczynami zjechał z jezdni i uderzył w drzewo.

2.07.2003 r.

W centrum, przy ul. 3 Maja nieznanymi sprawcami wyrwał torebkę obywatelce Wielkiej Brytanii.

4.07.2003 r.

Między godz. 13 a 17 ukradziony został fiat punto mieszkanki Cisownicy, zaparkowany przy ul. 3 Maja.

6.07.2003 r.

O godz. 5.45 na ul. Cieszyńskiej nietrzeźwy kierowca micry stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w budynek. Badanie wykazało - 2,56 i 2,44 prom. alkoholu.

6.07.2003 r.

Na ul. Skalica mieszkaniec Siecianowic Śląskich, kierujący fiattem uno, wymuszał pierwszeństwo przejazdu i uderzył w forda escorta, którym jechał mieszkaniec Cieszyńska.

6.07.2003 r.

O godz. 23 policjanci KP Ustronia zatrzymali na os. Cieszyńskim nieletniego ustrońka, który znajdował się pod wpływem alkoholu. Młody człowiek uderzył pięścią w citroena C5. Właściciel samochodu, jeśli będzie chciał zgłosić uszkodzenie, proszony jest o kontakt z ustrońskim komisariatem. (mn)

STRAŻ MIEJSKA

Straż Miejska na bieżąco pilnuje prawidłowości plakatowania na terenie miasta. Podejmowane są interwencje w stosunku do osób rozwieszających plakaty w miejscach do tego nie przeznaczonych.

W ostatnim czasie pojawiło się w Ustroniu bardzo dużo plakatów dotyczących mającego odwiedzić miasto cyrku. Plakaty te były przypinane bezpośrednio do drzew, niektóre zerwane, leżały na ziemi. 2 lipca właściciela cyrku ukarano mandatem 100 zł za zaśmiecanie miejsc publicznych oraz nakazano dokładne uprzątnięcie wszystkich plakatów.

3 lipca strażnicy zostali poinformowani o zaginięciu kraterki ściekowych z ul. Gościńskich. Miejsca te zostały zabezpieczone, powiadomiono odpowiedzialne służby oraz przeprowadzono kontrolę punktów skupu złomu w mieście.

W ostatni weekend zabezpieczano porządek podczas odbywających się imprez kulturalnych. Przeprowadzono również szczegółową kontrolę wszystkich osób handlujących w okolicach amfiteatru.

5 lipca dwukrotnie interweniowano wspólnie z policją w sprawie zakłócania porządku publicznego w centrum miasta i na Równicy. (ag)



Tłoczno na ul. Konopnickiej.

Fot. W. Suchta

SUPERMARKETY SPAR

SKLEP 2

USTROŃ, ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67
pon.- sob. 7-22
niedz. 10-22

SKLEP 1

USTROŃ Hermanice, ul. Skoczowska 76.
tel. 854 76 24
pon.- sob. 7-21

Realizujemy zamówienia na telefon i przez Internet: www.jelenica.com.pl

Warunki dowozu towaru do klienta:

- minimalna wartość zamówienia - 40 zł
- w granicach 4 km od Supermarketu dojazd gratis

NOWOŚĆ

PARTNERSKI FESTYN

(dok. ze str. 1)

Wesolek, starosta Luhacovic **Bohuslav Marhoul**, prezydent Pieszczan **Remo Cicutto**.

- Dziękujemy za to wszystko co się stało do tej pory - za dziesięć lat partnerstwa z Hajdunanas, trzynaste lat współpracy z Neukirchen-Vluyn, za partnerstwo ze wszystkimi miastami - mówił I. Szarzec. - Szanowni państwo pozwólcie pochwalić się. Witam serdecznie już pod nowym, jedynym w Polsce takim dachem. Myślę, że spotkamy się tu jeszcze wiele razy.

Na scenie stali przedstawiciele wszystkich miast obdarowani piernikowymi serduszkami. Wszyscy pozdrawiali ustronią publiczność, niektórzy wplatając w to polskie słowa, co budziło aplauz widowni.

- Jest naszą ogromną radością, że gościmy dziś przedstawicieli wszystkich naszych partnerskich miast - mówiła E. Czmbor. - IV Festyn Miast Partnerskich, podobnie jak poprzednie jest wielkim przeżyciem, wielką uroczystością. Tym Festynem rozpoczynamy nasz sezon letni w Ustroniu.

Następnie prezentowały się zespoły z partnerskich miast. Koncert prowadzili aktorka warszawska **Joanna Kurowska** i znany już ustronińskiej publiczności redaktor **Leszek Mazan**.

- Jestem zaskoczona wysokim poziomem tej imprezy, występujących zespołów tanecznych i wokalnych - mówi J. Kurowska. - Szkoda, że nie było telewizji, by pokazać szerszej publiczności jak znakomicie śpiewa młodzież, wraca do polskiej tradycji, jak



Partnerski korowód.

Fot. W. Suchta

znakomicie brzmi zespół z Węgier, jak pięknie tańczą i śpiewają Czesi, Słowacy. Okazuje się, że młodzież nie jest bezduszna, internetowa, ale ma swoje pasje i to jest piękne. Do tego inteligentna publiczność, nagradzająca brawami zespoły, w których prezentacjach widoczna była włożona praca. Tu nie było miejsca dla kiczu. Po raz pierwszy widziałam tę imprezę i jestem pod wielkim wrażeniem.

Festyn kończył się późnym wieczorem. Zimno sprawiło, że nie wszyscy dotrwali do finału, a ten jak zwykle był uroczysty. Tego dnia na scenie amfiteatru wystąpiło około 250 wykonawców, w tym 180 z partnerskich miast Ustronia.

- Cieszę się, że Festyn zbiegł się z dziesięcioleciem partnerstwa z Hajdunanas - mówi prezes ustronińskiego Towarzystwa Kontaktów Zagranicznych **Andrzej Piechocki**. - Partnerzy się sprężyli, zaprezentowali zróżnicowany program na profesjonalnym poziomie. Zawsze jest tak, że nie wiadomo do końca, jak występ będzie wyglądał, ale do tej pory jeszcze się nie zawiedliśmy. Pobyt partnerów w Ustroniu podczas Festynu jest dość krótki i dlatego możliwe są jedynie kontakty między poszczególnymi zespołami. Młodzież się poznaje, integruje się. Obserwowałam nawet na próbach przed koncertem jak sobie kibicują, świetnie się bawią. Właśnie te kontakty są najcenniejsze.

Podczas Festynu było to widoczne, gdyż na scenie dominowali ludzie młodzi. Na widowni też nie zabrakło młodzieży z aplauzem przyjmującej występy swych rówieśników. W tle takich międzynarodowych występów, w dniu dzisiejszym musi narzu-



La Balance.

Fot. W. Suchta

cać się skojarzenie z jednoczącą się Europą. Akcentem to podkreślającym było wspólne w finale wykonanie „Ody do radości” przez wszystkie zespoły wraz z publicznością.

- Organizujemy festyn jako Urząd Miasta wspólnie z Towarzystwem Kontaktów Zagranicznych - mówi naczelnik Wydziału Kultury UM **Danuta Koenig**. - Mieliliśmy trochę mało czasu na przygotowanie tej imprezy, gdyż nie planowaliśmy jej w Ustroniu. Kiedy jednak okazało się, że Podebrady w Czechach z festynu rezygnują, został nam miesiąc na przygotowania. To za mało czasu, więc było trochę nerwowo.

Festyny Miast Partnerskich w kolejnych latach planowane są w Ustroniu jako nasza stała impreza. Za rok prawdopodobnie spotkamy się znowu. Wcześniej, po dwóch Festynach w Ustroniu chciano tę imprezę kontynuować w naszych miastach partnerskich. Poprzedni Festyn odbył się w Pieszczanach. W tym roku miały to być czeskie Podebrady, czyli partner naszego partnera. Nie udało się i postanowiono wrócić do Ustronia. Jak będą wyglądały Festyny w latach przyszłych?

- Korowód powinien się zaczynać na Zawodzie, by było to widoczne także dla kuracjuszy - mówi A. Piechocki. - Trzeba też brać pod uwagę pory posiłków kuracjuszy, by uczestnicząc w korowodzie, mogli potem zostać na występach w amfiteatrze. Może uda się także w mieście rozstawić kilka scen w eksponowanych punktach, gdzie zespoły mogłyby prezentować dłuższe występy, by później w amfiteatrze dać krótszy występ podsumowujący. Wydaje mi się, że skoro zespół jedzie kilkaset kilometrów, to jednak chce się w pełni zaprezentować, co podczas jednego koncertu dla wszystkich nie jest możliwe. Dodatkowo miasto ożyje artystycznie.

- Będziemy chcieli zakwaterować wszystkie zespoły i delegacje w centrum miasta, co ułatwi samą organizację - twierdzi D. Koenig. - Mniej czasu pochłaniać będą sprawy przewozu, zgrywania terminów. Dobrym miejscem dla młodzieży może być Szkoła Podstawowa nr 1, jako miejsce zakwaterowania. Trzeba sobie też zdawać sprawę z tego, że partnerami Ustronia są niewielkie miasta mające zazwyczaj po kilka zespołów. Skoro Festyn ma się odbywać w Ustroniu, to trudno co roku przedstawiać tych samych wykonawców. Dlatego planujemy, by podczas Festynu występowały, obok naszych partnerów, zespoły z naszego regionu. Chcemy też, aby w większym stopniu miasta partnerskie zaistniały na straganach wokół amfiteatru. Zamierzamy też zorganizować jedną imprezę integrującą wszystkich wykonawców. Zorganizować im więcej czasu na wzajemne poznanie się. (ws)

*Pomoc i wsparcie rozbudza w sercach innych ludzi
wiarę i nadzieję w dobro i miłość.*

**Parafia Ewangelicko-Augsburska w Ustroniu
dziękuje Michałowi Bożkowi,
właścicielowi WNWU Ustronianka
za ufundowanie parkingu
przy kościele ap. Mateusza w Polanie.**

WAGA MAŁYCH OJCZYZN

Tak jak w poprzednich latach, podczas finałowego koncertu Festynu Miast Partnerskich konferansjerkę dowcipnie prowadził Leszek Mazan, znany dziennikarz, miłośnik Krakowa, Galicji, Szwejka. Na przyjazd do Ustronia przygotował wiele ciekawostek o miastach partnerskich. Publiczność w amfiteatrze dowiedziała się m. in., że w okolicach Pieszczan pewna arystokratka zamordowała 800 dziewczyn, a historia czeskiego zbrojnika przypomina legendę o Ondraszku. Po koncercie wielu widzów zapamięta pewnie, że jedyny, oryginalny pas cnoty, można oglądać w Cieszynie.

Jak Pan zareagował na kolejne zaproszenie do Ustronia?

Odebrałem je jako fatalną prognozę pogody. Pewny byłem, że znowu będzie lało, jak to zwykle w Ustroniu, podczas Festynu Miast Partnerskich. Powiedziałem, że oczywiście, bardzo chętnie wezmę udział w tej imprezie, ale co z tą pogodą? Czy mam brać parasol? Na to pani Danuta Koenig się oburzyła, powiedziała, że sobie wyprasza i że jesteście zadaszni. Zrobiło mi się lżej na duszy i byłem niezmiernie ciekaw tego nowego amfiteatru. I tak prawdę mówiąc, chciałbym, żeby trochę popadało, żeby deszcz pobębnił w ten efektowny dach. Żeby się sprawdził. Bo jest rzeczywistość imponująca.

Przed chwilą składał Pan autografy na plakatach z wizerunkiem Franza Josefa. Czy rozmowy o Szwejku, Galicji, Krakowie nie męczą już Pana?

Razem z Mirosławem Czumą napisałem książkę „Austriackie gadanie czyli encyklopedia galicyjska”, która zawiera ponad 600 haseł o czasach, które mijają wraz z nami. Naszym marzeniem jest kontynuowanie tego tematu w drugiej części i dlatego ogromnie się cieszę, kiedy ktoś przychodzi do mnie i mówi: „A wie Pan, bo to i to, było trochę inaczej”. W czasie takich spotkań odnaleźliśmy rodzinę żołnierza, który w ramach służby wojskowej był dwójnikiem czyli sobowtórem Franciszka Józefa, zastępując go podczas wielu uroczystości. Dzięki pasjonatom odkryliśmy piękny opis przyjazdu cesarza do Cieszyna. Zresztą ze Śląskiem Cieszyńskim wiąże się wiele ciekawych historii.

A może ostatnio zainteresował Pana zupełnie nowy temat, historia innego okresu, innego regionu?

Miałem to szczęście, że całe moje dziennikarskie życie zawodowe, pracowałem w informacji. W oddziale terenowym prasy krakowskiej, w oddziale miejskim, dla telewizji robiłem programy informacyjne o tematyce regionalnej, relacjonowałem wydarzenia dla Wiadomości, potem dla Polskiej Agencji Prasowej z Pragi. Związka na tych ostatnich stanowiskach, zmuszony byłem zajmować się tematem, którego nie znoszę czyli wielką polityką. Ani ta mała, ani ta wielka, nigdy mnie nie pociągały. Tematy lżejsze, szwejkowskie traktowałem jak odtrutkę. I w 1981, i w 1989, w chwilach dużego napięcia szedłem sobie do praskiej biblioteki i czytałem stare gazety, podręczniki szkolne. Te ostatnie uwielbiam przeglądać. Historie galicyjskie, austro-węgierskie chyba nigdy mi się nie znudzą. Mam nadzieję, że zostawię po sobie pewien ślad. Zławsza teraz, kiedy udaje mi się wiele rzeczy zebrać do kupy, bo znalazłem wspaniałego partnera w osobie Mirosława Czumy, redaktora naczelnego „Przekroju” przez 28 lat, którego żaden wiatr historii nie zmógł. Czego i państwa gazecie życzę.

Mimo że ostatnio panuje moda na prowincję, to jednak główne trendy, także tę modę, dyktuje Warszawa. Czy Pana zdaniem spojrzenie inne niż warszawskie, ma w ogóle szansę zaistnieć w polskich mediach?

My na pytanie: „Co to jest Warszawa?”, odpowiadamy, że jest to pierwszy przystanek za Krakowem. To smutne zjawisko, o którym pani mówi, obrodziło mnóstwem dowcipów antywarszawskich. Ale tak niestety jest. W Warszawie są pieniądze i mnie osobiście nie zdziwił fakt, że najstarszy polski tygodnik ilustrowany – „Przekrój” przeprowadził się do Warszawy. Wszyscy przenoszą się do stolicy, zwłaszcza ludzie z dużą siłą przebiecia, talentem, umiejętnością przepychania się łokciami. Ostatnio z krakowskiego na warszawski zmienił adres Andrzej Mleczko. Pewnie, że mu żal, że tęskni za mgiełką nad Błoniami, światem nad Sukiennicami, ale mówi: „Co mam ro-



L. Mazan z J. Kurowską w amfiteatrze.

Fot. W. Suchta

bić?”. To nie jest nasza polska specyfika podobnie jest na Węgrzech, w Czechach, niemniej jednak przekonany jestem, że warto mówić o miejscach innych niż te w cieniu Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. Warto podkreślać wagę małych ojczyzn, zwłaszcza, że istnieje coś, co się oparło obyczajowej unifikacji warszawskiej czyli język. I powiedziałem swoim córkom, że się wyprę ojcostwa, jeśli któraś powie mi w domu „faworki”.

Mówi Pan z miłością o Krakowie, Galicji, Czechach, ale czy przypadkiem nie wyjeżdża Pan na wakacje na Mazury albo na Wyspy Bahama?

Na Mazury nie, bo tam dmucha. Jeśli chodzi o jeziora, to Rożnowskie, bo tam się wychowałem. Zdarza mi się bywać w miejscach egzotycznych, ale wszędzie szukam śladów galicyjskich i ostatnio na Kubie spotkałem kelnera, który mówił z pięknym zaśpiewem z polski południowej. Tutaj czujemy się najlepiej, a moja żona nie uznaje innego uzdrowiska niż Ustron. A teraz, kiedy dowiedzieliśmy się, że takiego dachu nie ma w całej Polsce...

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

W dawnym USTRONIU

Ustronski basen, który zachował się jedynie na licznych wido-kówkach i zdjęciach w tym roku obchodziłby 70-lecie. Jego otwarcie, które nastąpiło 2 lipca 1933 r. było wielkim świętem dla miejscowej społeczności. Brał w nim udział także wojewoda śląski Michał Grażyński. Po otwarciu nastąpiły międzynarodowe zawody pływackie w 10 konkurencjach, wystąpiła też mistrzyni Polski w skokach z trampoliny. W okresie międzywojennym w sezonie letnim na basenie przeprowadzano naukę pływania, obok istniały już wówczas korty tenisowe. W przeszłości stanowił on niewątpliwie atrakcję dla licznie przybywających do Ustronia gości oraz mieszkańców.

Lidia Szkaradnik



ZŁOTA SETKA

Ustron ponownie znalazł się w czołówce polskich miast. W „Złotej Setce Samorządów” dziennika „Rzeczpospolita” i Centrum Badań Regionalnych Ustron uplasował się na 49 miejscu. W rankingu oceniano gminy, które zachowują dyscyplinę finansową, a o miejscu decydowały następujące czynniki:

- wielkość inwestycji w latach 2000-2002 na mieszkańca,
- inwestycje finansowane przez osobne fundusze celowe przez spółki sektora usług komunalnych będące własnością gminy,
- procent dochodów gminy przeznaczanych na inwestycje,
- aktywność mieszkańców, na którą składa się frekwencja w wyborach samorządowych, liczba organizacji non profit, liczba czytelników bibliotek,
- zdolność przyciągania nowych mieszkańców - wskaźnik dla bilansu migracji i budownictwa mieszkaniowego w latach 2000-2002.

Dla Ustronia poszczególne wskaźniki wyniosły (w nawiasach gmina o najwyższym wskaźniku): inwestycje w budżecie - 2097 zł na mieszkańca (Kołbaskowo w woj. zachodniopomorskim - 5312), inwestycje poza budżetem - 0 (Polkowice w woj. dolnośląskim 740), wysiłek inwestycyjny - 36 (Kołbaskowo - 64), aktywność społeczna - 43,9 (Skórcz w woj. pomorskim 75,3), przyciąganie nowych mieszkańców - 8,4 (Dobra w woj. zachodniopomorskim - 39,1).

Ogólny wskaźnik Ustronia - 2.185,3. Na pierwszym miejscu Kołbaskowo - 5.446,2. Pięć gmin uzyskało wskaźnik powyżej 5000, jedna powyżej 4000 i dziesięć powyżej 3000.

Tak jak w innych rankingach sporo w czołówce gmin na obrzeżach wielkich miast. Z woj. śląskiego poza Ustroniem w Złotej

Setce znalazły się na miejscach: 17. Ornontowice, 21. Starcza, 25. Pawłowice, 39. Suszec, 59. Świerklany.

W podsumowaniu Wisła Surazska pisze w „Rzeczpospolitej”:

W obawie przed narastaniem długu publicznego, kolejni ministrowie finansów zniechęcają samorządy do wykorzystywania swoich zdolności kredytowych. Jednak niewykorzystane zdolności kredytowe oznaczają godzenie się na braki w lokalnej infrastrukturze i marnowanie szans na rozwój. W tych warunkach rząd, który martwi się o zadłużenie samorządów, przypomina alkoholika, który próbuje narzucić powszechną prohibicję, aby zapewnić sobie wyłączny dostęp do trunków. Mówiąc wprost: kasa samorządowa jest przez Ministerstwo Finansów traktowana jak rezerwa służąca do latania dziur w budżecie państwa. (...)

Inwestycje samorządowe są mocno zróżnicowane regionalnie. Najbardziej niechętnie inwestycjom są gminy województwa opolskiego - w ciągu ostatnich trzech lat zainwestowano tu średnio 558 zł na jednego mieszkańca. Gminy mazowieckie wydały prawie dwa razy tyle (1041 zł), ale te wydatki nie są rozłożone równo. Najwięcej inwestują gminy silnie związane z Warszawą (leżące w tzw. obszarze metropolitalnym). Chętnie inwestują też samorządy dolnośląskie (925 zł na mieszkańca) i pomorskie (919 zł).

Co ciekawe to zróżnicowanie nie zależy od dochodów gmin. Najmniej inwestujące gminy woj. opolskiego mają wyższe dochody niż gminy podkarpackie, które mimo małych dochodów inwestują znacznie więcej. Najbogatsze gminy śląskie inwestują znacznie mniej niż o wiele biedniejsze gminy pomorskie.

Przed rokiem Ustron znalazł się w Złotej Setce, na miejscu 81. Odnotowano spory awans. Przypomnieć wypada, że niedawno w rankingu „Wspólnoty” dotyczącym atrakcyjności inwestycyjnej małych miast, Ustron znalazł się na 5 miejscu w Polsce. (ws)

KOLORY POŁUDNIA

W Oddziale Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” czynna jest wystawa obrazów Marii Elsner-Michalskiej, od 20 lat mieszkającej na południu Francji w prowansalskim Reillanne. Artystka jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, należy do Związku Polskich Artystów Plastyków. Swoje prace prezentowała na 28 wystawach indywidualnych i 19 zbiorowych w galeriach Francji, Holandii, Niemiec, Hiszpanii, Szwecji, USA, Czech i Polski. Jej obrazy są pełne południowego słońca opierającego się na ścianach charakterystycznych dla południa Francji budynków. Od razu narzucają się porównania z malarstwem przełomu XIX i XX wieku. To wąskie uliczki pełne cienia pod błękitnym niebem, zaułki. Maria Foltzer tak pisze o malarstwie Marii Elsner-Michalskiej:

Wąskie kręte uliczki, podcienia, czerwone dachy, schodki. Portrety miasteczek zatrzymanych w czasie, bez znamion naszej hałaśliwej epoki. Żadnej twarzy, żadnego ruchu - tajemnica. Gdzieś gdzie przemknę się ludzka sylwetka, dyskretna i cicha.



Poranek.

Ugryzione światłem ukazują życie, to tętniące serce, ukryte przed niedyskretnymi spojrzeniami. Ostre kontrasty światła i cienia oddane są tutaj w delikatnych tonach stapiających się ciepłych barw. W sumie, doskonała równowaga precyzyjnych linii i barwnych półtonów, ścian emanujących wewnętrznym światłem. Ich bogata materia świadczy o szlachectwie nagromadzonego w czasie wielu minionych lat.

Wydawnictwo „Koinonia” działające w ramach Chrześcijańskiej Fundacji „Życie i Misja” sprzedaje swoje książki i czasopisma w całym kraju. Można je kupić w tak znanych sieciach księgarskich jak Empik, Matras, również poprzez internetowy portal Wirtualna Polska. Trudno byłoby wymienić wszystkie tytuły ich książek, liczone są już na dziesiątki. Autorami są dyrektorzy Fundacji Alina i Henryk Wiejowie oraz zagraniczni pisarze. Tłumaczeniem i przygotowaniem polskich wydań zajmują się osoby związane z ustronińskim wydawnictwem.

AKTYWNA POSTAWA

Książek firmowanych przez „Koinonię” szukać będziemy w dziale psychologicznym i na półkach z szeroko rozumianymi poradnikami. Ostatnio znalazło się tam na przykład: „Małżeństwo o jakim marzymy” A. i H. Wiejów. Okazuje się, że nigdy nie jest za późno, by taki związek stworzyć, nawet jeśli więzi między małżonkami naznaczone są już konfliktami i rutyną. Nie jest to jednak łatwe, ani nie dzieje się automatycznie – podkreślają autorzy. Nie podają gotowej recepty, zapraszają do wspólnych przemyśleń. Warto spróbować.

„Ludzie szerokich horyzontów” Douga Cartera w tłumaczeniu Grażyny Kozusznik ma pomóc przezwyciężyć wąskie spojrzenie na życie. Do czytania zachęca okładka z szybującym nad górami orłem i pytanie wydawcy: *Czy jesteśmy na tyle odważni, by zmierzyć się z zdaniem, które – jak nam się wydaje – przekracza nasze możliwości?* Przekonajmy się.

„Sprawy Intymne” Lindy Dillow to niezwykła opowieść o kochaniu. *W bezpośredni, acz delikatny sposób autorki (przedstawiają, jak pięknym darem Stwórcy dla człowieka jest seks w małżeństwie oraz w jaki sposób mąż i żona mogą się nim w pełni cieszyć. Książka jest przeznaczona dla kobiet, jednak czytelniczki są zachęcane, by w miarę możliwości pewne fragmenty czytać razem z mężem. Przykłady z życia autorek mogą motywować do podjęcia wysiłku w celu odświeżenia małżeństwa. Dowodzą też, jak wiele zależy od aktywnej postawy obu współmałżonków, od ich chęci czułego, pełnego miłości i oddania okazywania sobie uczuć. Przeczytanie tej książki może zmienić życie niejednego małżeństwa [...]* pisze Joanna Kościuk zachęcając do czytania na stronach www.misja.org/koinonia. Parafrazując tytuł filmu Woody Allena można powiedzieć, że jest to książka o tym wszystkim, co chciałby wiedzieć o seksie, a boją się zapytać, kobiety nie poddające się dyktatowi „Cosmopolitan” i innych psuedo feministycznych czasopism. Trzeba się odważyć... i przeczytać. (mn)

LIST DO REDAKCJI

Wywołany do tablicy przez Pana Zbigniewa Niemca (list w sprawie Bładniczki zamieszczony w „Gazecie Ustrońskiej” z dnia 5 czerwca), poczułem się trochę jak uczeń, zupełnie zaskoczony wezwaniem do odpowiedzi, bo dotąd cichutko i bezpiecznie drzemiący sobie gdzieś w ostatniej ławce, z całkowitą pewnością, że to przecież „nie moja kolej na odpytywanie”.

Obawiam się jednak, że w sprawie regulacji Bładniczki nie będę miał nic nowego do powiedzenia. W zamieszczonych dotąd na łamach „Gazety Ustrońskiej” listach i wypowiedziach mieszkańców Ustronia, oburzonych efektem regulacji koryta Bładniczki, powiedziano zdaje się już wszystko. Całkowicie zgadzam się z propozycją zainstalowania progów na wybetonowanym odcinku Bładniczki, bo to rzeczywiście jedyny sposób, aby spowolnić nieco jej nurt i przyspieszyć proces przykrycia (przynajmniej częściowego) betonowego dna potoku żwirem i kamieniami, co pozwoli na odtworzenie choćby namiastki naturalnych siedlisk dla roślin i zwierząt.

O ile mnie pamięć nie myli, to przedstawiciel administratora Bładniczki na łamach „Gazety Ustrońskiej” tłumaczył kiedyś, że świeży beton szybko pokryje się żwirem i kamieniami, a betonowe ażurowe płyty na brzegach potoku porosną roślinami i wszystko będzie jak dawniej. Od wybetonowania Bładniczki minęło już kilka lat i nic. Co ważniejsze – wystarczy rzucić okiem na inny odcinek Bładniczki, od ul. Daszyńskiego do połączenia się potoku z Młynówką, który także jest kamienno-betonowym korytem. Tam również nie ma progów i nie ma żwirowo-kamiennego dna, a ten fragment Bładniczki wygląda tak od chyba już kilkudziesięciu lat. To dobry przykład potwierdzający zasadność wprowadzenia progów w koryto Bładniczki. Przyrodzie trzeba czasem pomóc naprawić błędy popełnione przez ludzi. O możliwość zainstalowania progów na Bładniczce zapytałem (już po

opublikowaniu listu Pana Zbigniewa Niemca) pracowników Śląskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych – Inspektoratu w Cieszynie, która to instytucja odpowiada za obecny wygląd potoku. Potwierdzili, że jest to możliwe do wykonania, a koszt takich robót powinien zmieścić się w kwocie kilku tysięcy złotych. Jest tylko jeden, oby drobny problem – w ostatnim okresie zmienił się administrator Bładniczki. Nie są już nim cieszyńskie „Melioracje”, ale Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach z Inspektoratem w Pszczynie. Czy zmiana administratora wyjdzie na dobre i Bładniczce, i propozycji jej renaturalizacji? Nie wiem. Podejrzewam, że nowy administrator jeszcze nawet nie wie dokładnie, czym przyjdzie mu się zajmować. Trzeba zainteresować tą sprawą RZGW i chyba najlepiej będzie, jeśli zrobią to władze miasta.

Moim zdaniem warto także przyjrzeć się uważnie fragmentowi Bładniczki od Rynku do połączenia z Młynówką. Brzegi koryta potoku są na tym odcinku kamienne, przez lata obrośnięte mchami i glonami, i nie rzucają się tak w oczy, jak świeży beton. Ważne są również rosnące wzdłuż brzegów rośliny, krzewy, których gałęzie malowniczo wiszą nad nurtem potoku, maskując jego umocnione, murem brzegi. Przecież tak samo może wyglądać odcinek Bładniczki od Rynku w górę potoku – miejsca chyba jest dość, aby posadzić krzewy i wieloletnie byliny. Także w ażurowe płyty można posadzić odpowiednio dobrane rośliny. Najprawdopodobniej część z nich będzie niszczona przy większych stanach wód, ale część powinna przetrwać, a całość (nasadzenia i progi) może stać się po latach – paradoksalnie – ciekawym i barwnym fragmentem Ustronia.

Miejmy nadzieję, że opublikowanie listu Pana Zbigniewa Niemca ponownie „odświeży” całą sprawę i doprowadzi nie tylko do kolejnych dyskusji i wymiany poglądów, ale przede wszystkim do podjęcia konkretnych działań, które przynajmniej częściowo poprawią choćby wygląd koryta Bładniczki. A jeśli pozwolą na przywrócenie biologicznego życia na tym odcinku potoku – tym lepiej.

Aleksander Dorda

ZNOWU BETON

Po raz trzeci rozegrano zawody w wędkarstwie muchowym o Puchar Burmistrza Ustronia. Do łowienia przystąpiło 29 zawodników z kół wędkarskich z Cieszyna, Skoczowa oraz gospodarze Koła PZW Ustroń-Wisła. Gościnnie wystąpił syn członka kadry narodowej **Bogdana Gawlika**. Nic w tym dziwnego poza tym, że chłopak ma cztery lata i już łowi na muchę. Z naszego powiatu wystartowali najlepsi, a wśród nich były wicemistrz świata i mistrz Europy **Kazimierz Szymala** ze Skoczowa.

Zawody trwały przez trzy godziny po południu 21 czerwca. W sumie złowiono 19 pstrągów. Najdłuższym był pstrąg liczący 31,5 cm złowiony przez **Jana Goliszewskiego** z Koła PZW Ustroń-Wisła.

Wyniki: 1. **Andrzej Szarzec** - 1740 pkt (koło PZW Ustroń-Wisła), 2. **Andrzej Cieślak** - 1620 pkt (koło PZW Ustroń-Wisła), 3. **Kazimierz Szymala** - 1420 pkt (koło PZW Skoczów).

Po zawodach poprosiłem o rozmowę prezesa koła PZW Ustroń-Wisła **Władysława Saneckiego**. Na wstępie zapytałem, czy zawody nie mogłyby się odbywać w liczniejszej obsadzie. Gdybyśmy skierowali zaproszenie do większej ilości kół, zapewne byłoby powyżej stu zawodników, ale niestety na przeprowadzenie takich zawodów nie mamy możliwości.

Przed rokiem pisaliśmy o chorych pstrągach. Czy ryby nadal chorują?

Sytuacja jest unormowana, natomiast kolejnym problemem jest regulacja Wisły. To co się dzieje szczególnie na górnych odcinkach rzeki można nazwać regulacją, ale również dewastacją. Na pewno będą ogromne straty w rybostanie. Poza tym rzeka jest wypływana. Nie jest to dobra rzeka dla ryb.

Czy nie można dojść do porozumienia?

Nie ma takiej możliwości. Dziwię się tylko jednemu, że przecież ktoś wydaje zgodę na regulację Wisły i godzi się na betonowanie progów, gdy w cywilizowanym świecie się raczej od tego odchodzi. Idziemy do Europy, a tu cofamy się do lat 50.

Podobnie jak w przypadku Bładniczki.

To odrębny temat. Myśmy protestowali, a dziś chyba wszyscy widzą jak Bładniczka wygląda. Podobnie będzie wyglądać Wi-

śła po remoncie. My mamy jedynie pozwolenie wodno-prawne na korzystanie z Wisły. Administratorem jest Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej, a właścicielem skarb państwa. Właściwie to ODGW robi co chce, ale na wszystkie roboty jakiś urzędnik wydaje pozwolenie. Osobiście wydaje mi się, że można z powodzeniem wrócić do dawnych metod regulacji przy pomocy progów drewnianych, faszynowania. Tak zresztą jest zrobiony potok Malinka i ta regulacja spełnia swoją rolę.

Czy w Wiśle jest wystarczająca ilość pstrągów?

Wydaje się że tak. Opinie wędkarzy są różne. Twierdzą, że większych ryb jest mało. Mnie się wydaje, że stan zarybienia Wisły w porównaniu z innymi rzekami jest dobry.

A czystość wody?

Na pewno się poprawiła po wybudowaniu nowych oczyszczalni w Wiśle, Ustroniu, budowie kolektorów. Widać jak zmieniło się dno rzeki.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Wojślaw Suchta



Zawodnik na Wiśle.

Fot. W. Suchta



Takich tłumów na stadionie Kuźni Inżbudu jeszcze nie było.

Fot. W. Suchta

BEZ NIESPODZIANEK

Była to niewątpliwie najliczniejsza impreza w historii Ustronia. Szacuje się, że podczas Wielkiego Gotowania z „Latem z Radiem” Programu I Polskiego Radia przez stadion Kuźni-Inżbudu przewinęło się co najmniej 50.000 osób. Wszystkie miejsca do parkowania w centrum miasta były zajęte. Przyjeżdżający na imprezę zostawiali swe samochody na ustronkich osiedlach, poboczach ulic. Mimo takich tłumów dzięki miejscowej agencji ochroniarzkiej i Ochotniczej Straży Pożarnej z Ustronia Centrum wszyscy chętni bez przeszkód dostawali się na stadion, nie było też problemów z oglądaniem koncertów gwiazd estrady. Jedyny tłok panował przy wydawanej zupie. Wszyscy jednak mogli zaspokoić głód i to do tego stopnia, że drugie danie pod koniec imprezy wydawano praktycznie już bez kolejki. A po zupę najbardziej głodni ustawili się dwie godziny przed wydawaniem.

Tłumy ludzi zostawiają po sobie śmieci. Na stadionie nie było ich widać, a to dzięki ustronkiemu Przedsiębiorstwu Komunalnemu, które dbało o czystość. W sumie nazbierano podczas tego jednego popołudnia na stadionie ponad 300 worków śmieci.

Już po imprezie poprosiłem o rozmowę szefa Wielkiego Gotowania **Romana Czajarka**.

Czy spodziewaliście się takiej ilości ludzi. A może liczyliście na większe tłumy? Jest dokładnie tak jak przewidywaliśmy, ale to wynika po prostu z tego, że tyle podobnych imprez mamy za sobą. Sam przestałem je liczyć, gdy przekroczyliśmy 420. Szacunkowo może to być 470, więc rzadko się zdarza, by coś mnie zaskoczyło. Poza tym, że było bardziej gorąco niż prze-

widywaliśmy. Wszystko odbyło się tak jak miało być. Zupa zjedzona, drugie praktycznie też. Może następnym razem postaramy się przywieźć więcej, choć nie wiem czy się da, bo w tym roku było to 25.000 porcji.

Jak się Panu współpracuje z lokalnymi władzami, firmami?

Mogę jedynie powiedzieć o władzach, bo firmy towarzyszą nam na całej trasie. To nie jest tak, że dogadujemy się lokalnie. System uniemożliwia zatrudnianie firm lokalnych. Umowa z dużymi firmami jest taka, że oni mają na to wyłączność, ale też koszty są olbrzymie. To co oni za to płacą, to na polskie warunki są rzeczywiście duże sumy. Jest kilka dużych firm finansujących całą trasę, tak aby radio nie musiało do tego dokładać. Radio utrzymuje się z abonamentu, który jest przeznaczony na zupełnie inne rzeczy. Natomiast o władzach, mogę powiedzieć same dobre rzeczy. Gdybym miał powiedzieć złe, to po prostu byśmy tu nie przyjechali. Po zimowej wizycie byliśmy bardzo zadowoleni, miło nam się współpracowało, więc poprosiliśmy tylko o to, by zmienić miejsce na większe. Tej letniej imprezy przed Urzędem Miasta nie wyobrażam sobie. Przy tej ilości ludzi byłoby to nierealne. Obecnie impreza rozrosła się do takich rozmiarów, że poza stadionami żadne inne lokalizacje nie wchodzi w grę. Dobrze też, gdy jest to stadion mający sporo dodatkowej powierzchni wokół. Naszych pomalowanych tirów jest kilka, dochodzi do tego kilka niepomalowanych, chłodnia, platforma z garnikiem, dźwig, scena. W sumie jest to olbrzymia kolumna przemierzająca Polskę.

Czy do Ustronia zawitacie w przyszłych latach?

Jeżeli władze się na to zgodzą, a mam nadzieję, że tak, to bardzo chętnie. To dobra miejscowość, wakacyjna, rekreacyjna, funkcjonująca zimą i latem, miejscowość popularna, modna w Polsce, więc dlaczego nie? Bardzo chętnie.

A jakie największe przeszkody są w Ustroniu przy organizacji gotowania?

Nie widzę. Nie wiem na jaką odpowiedź pan liczy. Dziś nie miałem ani jednego sygnału, że stało się coś nie tak. Specjalnie na niedzielę wybraliśmy Ustroń, po zimowych doświadczeniach. W sobotę mieliśmy imprezę w Krynicy. Odległość Krynica - Ustroń była największa do pokonania w czasie jednej nocy. Wszystkie inne miejscowości na trasie w tym roku leżą bliżej siebie. Wczoraj skończyliśmy około jedenastej, zanim wszystko udało się zapakować na tiry była godzina trzecia nad ranem. Do Ustronia przyjechaliśmy przed ósmą rano. Ludzie nie spali i rano zaczęli wszystko budować, by powstało do czternastej, a garnek trzeba postawić najpóźniej do dziesiątej. Gdybyśmy nie zdążyli, to nie zagotuje się woda, a jak nie zagotuje się woda, to nie zdążymy z jedzeniem na czas imprezy. Wszystko się udało. Specjalnie wybraliśmy Ustroń, bo mogliśmy liczyć na to, że tu nie będzie problemów, że coś wyskoczy, czego się nie spodziewamy, że coś, co jest umówione, nagle umówione nie jest. Tu żadnych niespodzianek nie było.

Czy Ustroń znał Pan przed organizacją tych imprez?

Znałem, chociaż skłamałbym, gdybym powiedział, że bardzo dobrze. Nieskromnie powiem, że należę do osób, które sporo jeżdżą po Polsce. Rocznie przejeżdżam około 110.000 km, co najlepiej są w stanie ocenić taksówkarze. Odwiedzam służbowo około 120 miast. Robię to 11 lat, więc trudno znaleźć miasto, w którym nie byłem. Miejscowość pamiętam albo z imprez, a także z tego, że wcześniej sprawdzamy, czy imprezę da się zorganizować. Zawsze jedziemy do miastai trochę po cichu je sprawdzamy, żeby mieć pewność, że warto. Potem zwracamy się do władz i nie ukrywam, że liczymy na ich pomoc. Zupełnie inaczej pracuje się w miejscu, gdzie władze chcą pomagać, gdzie się miło pracuje, a zupełnie inaczej, gdzie byśmy musieli wchodzić na siłę. Do tej pory jest bardzo dobrze i nie znam miasta, które powiedziałoby nie. Niedaleko leży Wisła i parę razy próbowali nas zaprosić. Tymczasem problem Wisły polega na tym, że tam nie ma gdzie zrobić tak dużej imprezy. Nie ma takiego miejsca, gdzie jest prąd, gdzie da się pomieścić bezpiecznie tylu ludzi. Przy dużej ilości małych dzieci, bo przychodzą całe rodziny, byłby to problem na jakimś rynku, gdzie ludzie stali by stłoczeni jak sardynki. Są miasta, które chcą, a tak naprawdę nie mają szans. Impreza rośnie z roku na rok i będzie coraz trudniej. Natomiast co do Ustronia, to pamiętam to miasto z dawnych czasów, z wizyt tutaj moich rodziców. Ustroń pamiętam jako miejscowość, do której się jechało do sanatorium. To był kawał drogi, bo mieszkaliśmy w Szczecinie.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**

TRUDNY TEREN

W czerwcu w Beskidzie Śląskim odbył się XV Ogólnopolski Rajd Leśników „U źródeł Wisły”. Rajd leśników po raz pierwszy zawitał w nasze góry. Uczestnicy zakwaterowani zostali w bazach w Węgierskiej Górze, Wiśle, Szczyrku, Brennej i Ustroniu. Cała impreza trwała cztery dni od 11 do 14 czerwca. Przemierzano trasy o zróżnicowanej trudności. Największą popularnością cieszyła się baza w Wiśle, którą wybrało 250 rajdowców. Ustroniu wybrało 225, Szczyrk 223, a Brenną i Węgierską Górkę po około 200 osób. W Ustroniu uczestnicy rajdu zostali zakwaterowani w schronisku młodzieżowym „Wiecha” i w Regionalnym Leśnym Ośrodku Edukacji Ekologicznej „Leśnik”.

- Leśnicy z Wisły, Węgierskiej Górki i Ustronia byli przewodnikami i opiekunami grup rajdowych, także służyli pomocą przyjeżdżającym ekipom - mówi komandor rajdu, nadleśniczy Nadleśnictwa Ustroniu Leon Mijał. - Wieczorami 12 i 13 czerwca odbywały się spotkania integracyjne w bazach, w Ustroniu na polu biwakowym w Dobce. Na tych spotkaniach odbywały się konkursy wiedzy o regionie, gwary cieszyńskiej, piosenki rajdowej.

Leśnicy z całego kraju stwierdzili, że nigdzie nie ma takiej ilości ścieżek i ośrodków ekologicznych jak w Beskidzie Śląskim. Dodatkowo widzieli na szlakach rzesze turystów, a spotkania z miejscowymi, nacechowane były życzliwością. Podkreślano bardzo wysoki poziom usług hotelowo-gastronomicznych.



Uroczyste zakończenie w amfiteatrze.

Fot. W. Suchta

- Wszystkim bardzo podobały się nasze lasy. Byli zachwyceni krajobrazem górskim, urodą lasów, natomiast nie zazdrościli nam pracy - mówi L. Mijał. - Nasz teren uznali za bardzo ciężki w zestawieniu z nizinnymi lasami, gdzie łatwiej się poruszać, a cały teren można objechać na rowerze. U nas trzeba chodzić na piechotę po stromych zboczach górskich. Leśnicy stwierdzili, że nie chcieliby się z nami zamienić, mimo że jest tu tak ładnie i góry są piękne. Oczywiście zauważyli choroby świerczyn, czyli kornika, który się w tej chwili uaktywnił, ale też podziwiali świerki istebniańskie.

Zakończenie rajdu odbyło się w ustronim amfiteatrze, a uczestniczyli w nim: dyrektor generalny Lasów Państwowych Janusz Dawdziuk, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych Kazimierz Szabla, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Leśników Polskich Jerzy Przybylski, wicestarosta Tadeusz Kopeć, burmistrz Ireneusz Szarzec i wiceprzewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina. W amfiteatrze bawiono się, uczestniczono w kilku konkursach, słuchano także kapel Wałasi i Juhas, śmiano się z dowcipów Masztalskich. Impreza była otwarta, więc występy oglądało również wielu przechadzających się w pobliżu spacerowiczów. Wystąpiła także mistrzyni świata fitness Kamila Porczyk, córka leśniczego z opolszczyzny.

Z okazji rajdu wydano „Rajdową Trybunę Leśnika”, w której znalazło się wiele ustronim akcentów - na wstępie wiersz Lidii Szkaradnik „Zaproszenie do naszej dziedziny”, całość zaś ilustrowana grafikami Bogusława Heczki. Dość powszechna była opinia uczestników rajdu, że trudno będzie zorganizować rajd na wyższym poziomie niż ten w Beskidach. Za rok leśnicy spotkają się na szlakach ziemi lubuskiej.

Wojśław Suchta



J. Śliwka prowadzi zespół wokalny G-2.

Fot. W. Suchta

ODZNACZENI MUZYCY

Dwóch muzyków z Ustronia otrzymało odznakę Zasłużony Działacz Kultury nadaną przez ministra kultury. Podczas uroczystości w Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie odznaki odebrali Janusz Śliwka i Władysław Wilczak, obaj ściśle związani z tym, co się dzieje w życiu muzycznym Ustronia.

Janusz Śliwka jest obecnie nauczycielem muzyki w Gimnazjum nr 2 w Ustroniu. W Ustroniu w różnych zespołach słuchamy go od czterdziestu lat. Sam był założycielem kilku zespołów, a były to m.in. Impuls, zespół wokально-instrumentalny przy Zakładowym Domu Kultury „Kuźnik” i Delta. Jego kompozycją jest muzyka otwierająca festyny miast partnerskich. Jeszcze w latach 70. występował na ustronim Festiwalu Piosenki Czeskiej i Słowackiej. W jego dorobku artystycznym znajduje się oprawa muzyczna wielu imprez, w tym 200-lecia Szkoły Podstawowej nr 2, Ekumenicznych Wieczorów Kolęd, tak dobrze wszystkim znanych w ostatnich latach. J. Śliwka zawsze chętnie pracował z młodzieżą. Od ponad roku kieruje zespołem wokálním Gimnazjum nr 2.

Władysław Wilczak mieszka w Cieszynie, ale z Ustroniem wiele go łączy. Przede wszystkim od 1999 r. jest dyrygentem i kierownikiem artystycznym reprezentacyjnego zespołu Ustronia Estrady Ludowej „Czantoria”. Jest muzykiem znanym nie tylko w naszym regionie. Już w 1970 r. z zespołem Conglomerat Deero zdobywa wyróżnienie na festiwalu „Jazz nad Odrą”. Rok później reaktywuje chór Harmonia przy Filii UŚ w Cieszynie. Nagrywa płyty, zdobywa wyróżnienie na festiwalach. Pracował jako nauczyciel m.in. w LO im. Kopernika w Cieszynie, Filii UŚ w Cieszynie, Wyższej Szkole Muzycznej w Hamburgu. W 1994 r. założył i prowadzi do dziś Studium Muzyki Rozrywkowej.

Podczas uroczystości uhonorowano także najstarszego czynnego dziennikarza, 96-letniego Władysława Oszeldę, za całokształt dokonań.

(ws)



W. Wilczak zachęca publiczność do wspólnego śpiewu.

Fot. W. Suchta



Z zainteresowaniem oglądano starodruki.

Fot. W. Suchta

CISOWNICKIE ZBIORY

„Gazeta Ustrońska” kilkakrotnie już informowała o wielu cennych inicjatywach, jakie zrodziły się w Cisownicy. Kolejną z nich chcemy dziś spopularyzować. Otóż społeczność cisownicka, w większości żyjąca tam od wielu pokoleń, posiada bogate zbiory pamiątek rodzinnych, wśród których znajdują się cenne księgi religijne i świeckie o różnorodnej tematyce, dokumenty oraz fotografie. Przechowywano też z pietyzmem, przekazując z pokolenia na pokolenie, dawne sprzęty domowe i rolnicze, stanowiące pamiątkę po rodzicach oraz dziadkach.

Wśród wielu wartościowych pomysłów miejscowej świetlicy znalazły się wystawy ze zbiorów cisowniczian, które ukazały bogactwo domowych zasobów bibliotecznych i archiwalnych oraz różnorodny zbiór dawnych przedmiotów, będących upamiętnieniem kultury materialnej przodków. Powstałe w 2000 r. Stowarzyszenie Miłośników Cisownicy doprowadziło do zorganizowania w rok później Izby Regionalnej – „U Brzezínów”, w której dzięki zaangażowaniu cisowniczian i ich ofiarności znalazły się cenne zbiory etnograficzne. Cisownicka Izba jest niewątpliwie atrakcją dla wszystkich doceniających wartości dawnej kultury ludowej, cieszy się popularnością i uznaniem. Okazało się jednak, że operatywnie działające Stowarzyszenie Miłośników Cisownicy posiada następną ambitną inicjatywę – jest nią utworzenie księżnicy cisownickiej.

W drugiej połowie czerwca tego roku po raz kolejny zorganizowano wystawę dawnego księgozbioru, dokumentów i fotografii z zasobów cisowniczian, tym razem w sali Parafii Ewangelickiej w Cisownicy. Znalazło się tam około 250 ksiąg religijnych i świeckich oraz cenne archiwalia użyczone przez 30 miejscowych rodów. Warto podkreślić, że na wystawie wyeksponowano również starodruki. Najstarsze kancjonały pochodzą z I połowy XVIII wieku, a Kazania Dambrowskiego wydane w tym samym stuleciu zachowały się w kilku egzemplarzach. Zaś archiwalia, wśród których znajdują się między innymi protokoły gminne i straży pożarnej, stanowią cenne źródło historyczne dokumentujące dzieje tej niezwyklej miejscowości.

Na podsumowanie ekspozycji Stowarzyszenie Miłośników Cisownicy zorganizowano spotkanie z udziałem gości spoza miejscowości, między innymi przedstawicieli muzeów oraz Książnicy Cieszyńskiej. Wszyscy z wielkim uznaniem wypowiadali się o cisownickich zbiorach oraz wyjątkowym zaangażowaniu mieszkańców w dokumentowanie przeszłości, a równocześnie tworzenie historycznego i etnograficznego pomostu dla tożsamości przyszłych pokoleń.

Książnicę planuje się zorganizować na miejscowej Parafii Ewangelickiej. Do jej powstania potrzeba nie tylko dobrej woli mieszkańców, którzy ofiarują swoje rodzinne zasoby bibliofilskie do tworzącej się placówki, ale również potrzeba wiele wysiłku i zaangażowania w kwestiach organizacyjnych czy merytorycznych. Nie jest to zadanie łatwe, lecz cisowniczanie niejedną ambitną inicjatywę podejmowali, a ponieważ kończyły się one sukcesem, należy żywić nadzieję, że książnica w Cisownicy nabawem powstanie.

Lidia Szkaradnik

NIE RÓŻNIMY SIĘ

- **Przywítajmy ich ciepło** – zapowiadano Dziecięcą Estradę Regionalną „Równicę” podczas koncertu „Zbratanie serc”, odbywającego się w ramach Festynu Miast Partnerskich.

- **Prosimy jeszcze raz na scenę, damę dzięki której mogliśmy oglądać ten wspaniały występ** – prosił na scenę Renatę Ciszewską Leszek Mazan, po występie młodych artystów z „Równicy”.

Nic ma przesady w pochwałach. Ustroński dziecięcy zespół folklorystyczny wyróżniał się perfekcjonizmem wśród grup z miast partnerskich. Kiedy rozlega się doskonale już znane „Helo”, ciarki chodzą po plecach. Zapytaliśmy kierownik artystyczną, czy występy w Ustroniu, czymś się dla zespołu wyróżniają:

- **Jesteśmy szczęśliwi mogąc tańczyć i śpiewać w rodzinnym mieście. Uważam, że za mało mamy koncertów w Ustroniu. Przy najmniej raz w roku powinna odbyć się prezentacja naszej pracy. Chcielibyśmy dać z siebie więcej dzisiejszego wieczoru, ale tyle czasu przydzielił nam reżyser i to musi wystarczyć.**

Twórczy maraton „Równicy” trwa już od 26 kwietnia. Zaowocował m. in. nagraniem kasety z programem w plenerach Ustronia. Wszystko zaczyna się o wschodzie słońca na Czantorii. Żeby powstały odpowiednie ujęcia dzieci czekały na jutrzenkę od 2 w nocy. Konieczne były dwa podejścia.

- **Broń Boże** – mówi R. Ciszewska, kiedy pytamy, czy przyzwyczaiła się już do pochwał, niezmiennych wyrazów uznania, oklasków – **Ciągle jestem niepewna, czy wszystko należycie przygotowaliśmy. Zawsze mi się wydaje, że można coś zrobić lepiej, zawsze mam tremę. Kiedy słyszę gratulacje, jestem wdzięczna, ale wciąż zastanawiam się, czy na to zasłużyłam.**

Magda Ezabi, Ania Sztwiertnia, Samuel Hławiczka i Damian Kohut stwierdzili, że występ się udał, a nagłośnienie było dobre. - **Fajnie się tańczyło, ale dobrze, że rano próbowaliśmy, bo bez tego wypadlibyśmy gorzej** – mówiły dzieci – **O siódmej musieliśmy wstać, bo już o ósmej była próba. A potem jeszcze raz i na koniec próba generalna.**

Czy pokazanie się w towarzystwie zespołów z miast partnerskich, było dla „Równicy” czymś wyjątkowym, zdania były podzielone.

- **To był po prostu nasz kolejny występ** – stwierdził Samuel.

- **Nie... Uważam, że jest to wyjątkowe** – nie zgadzała się Magda, - **bo można się spotkać z zespołami z innych krajów.**

Nie do końca jasne było też, czy dzieci z Niemiec, Węgier, Czech i Słowacji różnią się od polskich.

- **Mamy stroje cieszyńskie i inny układ choreograficzny** – odpowiadali młodzi ustroniacy. - **I mówimy innym językiem.**

Ale jeśli pominąć język, stroje i program...

- **Jestem już prawie 8 lat w zespole** – tłumaczyła Aneta Kohut, - **więc zdążyłam poznać i zaprzyjaźnić się z rówieśnikami z miast partnerskich. Nie różnimy się. Na co dzień ubieramy się podobnie i lubimy się bawić. Kiedy jesteśmy na przykład w Luhacovicach, staramy się miło spędzić czas. Uczymy się nawzajem piosenek, tańców. Z Czechami dogadujemy się bez problemu, z Węgrami trochę pomagamy sobie rękami, ale wszyscy uczymy się angielskiego i nasze spotkania to dobry trening językowy.**

Monika Niemiec



Równica na partnerskim festynie.

Fot. W. Suchta

LIST DO REDAKCJI

Ostatni „List Do Redakcji” autorstwa Pana Maliny jest właściwie adresowany do mnie i dlatego też, aby sprostować nieścisłości czuję się w obowiązku przytoczyć pewne fakty. Otóż moje stwierdzenie w poprzednim liście „... że większość zebranych opowiada się za tym, aby powołać 3 osiedla mniejsze – jest nieprawdziwa”, podtrzymuję. Wywody wyżej wspomnianego Pana na temat matematyki nie znajdują tu żadnego zastosowania, bowiem jak poinformował nas Pan Wojciech Suchta oraz co wynika z Protokołu z zebrania wyborczego Osiedla Ustron Centrum z dnia 18.03.2003r. większość zebranych nie wypowiadała się co do konieczności podziału osiedla Centrum lecz tak jak brzmi wniosek poddany pod głosowanie przez Panią Czembor „Zrezygnować z powoływania Zarządu Osiedla Centrum”. I tu rzeczywiście 56 głosów oddano za, natomiast 22 było przeciw. Nie mniej jednak Pan Malina jako radny ze stażem, powinien być bardziej dokładny w odczytywaniu treści stawianych wniosków. Co do intencji jakie przyświecały wnioskodawcy, a na pewno poddającemu pod głosowanie ten wniosek, może świadczyć fakt, że ten sam wniosek postawiony dwa lata temu i przegłosowany nie zaowocował podziałem osiedla Centrum na mniejsze osiedla. Tym razem stało się inaczej a to tylko dlatego, że grupa inicjatywna nie dała za wygraną. Należałoby w tym miejscu zadać pytanie, co stało na przeszkodzie przez dwa lata aby dokonać podziału tegoż osiedla tym bardziej, że decydowała o tym prawie ta sama grupa radnych.

Oczywiście również zasadnym jest zarzut postawiony przeze mnie, że dokonano podziału bez szerokiej konsultacji ze społeczeństwem. Nie chodzi tu o konsultacje potrzeby podziału, być może ta inicjatywa była słuszna, i zresztą w jakimś stopniu przedyskutowana na ostatnim zebraniu mieszkańców, lecz chodzi o granice nowo powstałych osiedli. Jeśli było to konsultowane z zainteresowanymi mieszkańcami w czasie spotkań z radnymi, proszę o podanie terminów i miejsca, gdzie takie spotkania miały miejsce, być może umknęło to mojej uwadze, jeśli tak to z góry przepraszam za bezpodstawne oskarżenia.

Pozostaje jeszcze jeden temat poruszony w liście, w przedmiocie którego ja nie czuję się kompetentny aby być jego orędownikiem. Dotyczy to planowanej czy też nie planowanej realizacji tak zwanej drogi „Pod Skarpą”. Zapewne Pan Malina ma rację twierdząc że będąc wybranym przez ludzi ze swego rejonu wyborczego winien bronić ich interesów, zgadzam się z tym w zupełności. Ale należy nie zapominać również o tym, że jest się jednym z piętnastu, którzy decydują o losach miasta, w którym ciągi komunikacyjne na pewno nie są doskonałe. I tu powstaje alternatywne pytanie: czy nie realizować drogi „Na Skarpie” która stworzy pewne uciążliwości dla części mieszkańców, równocześnie zmniejszając uciążliwość ruchu kołowego innej grupy mieszkańców? Czy właśnie mając tu na uwadze tę demokrację, na którą tak chętnie powołuje się grono radnych, nie należało by uciążliwości ruchu kołowego w naszym mieście podzielić równo na tyle, na ile to jest możliwe wśród mieszkańców. Jedną z czytelniczek pisząc list do redakcji, będąca jak wynika z niego, przeciwnikiem realizacji wspomnianej inwestycji przytacza fakt konieczności przechodzenia przez ewentualnie powstałą drogę dzieci czy, ludzi w podeszłym wieku. A czy dziś dzieci nie przechodzą przez nadmiernie przeciążone ruchem kołowym ulice Daszyńskiego, 1 Maja, A. Brody. Czy te dzieci, to są inne dzieci? Jak tu w tym miejscu nie powoływać się na „partykularny interes mieszkańców”. Ta sama pani wyraża swe obawy co do możliwości finansowych jak i sensowności wydania tak dużych pieniędzy z budżetu miasta na tak wątpliwą co do przydatności społecznej inwestycję. Proszę Panią, czy nie budzi się w Pani podobna wątpliwość obserwując realizację inwestycji związanej z zadaszeniem Amfiteatru w Ustroniu, ja bowiem nie wiem komu ta inwestycja służy, czy tym którzy podjęli decyzję o jej realizacji, czy tym którzy ją realizują czy może mieszkańcom miasta i w jakim stopniu komu? Może ktoś potrafi to sensownie uzasadnić. Jedno jest pewne są dziesiątki, jeśli nie setki imprez o znacznie większym zasięgu i randze w naszym kraju, które są organizowane w amfiteatrach, które nie mają zadaszenia dla publiczności. Mój wywód w przedmiocie inwestycji związanej z realizacją, czy też

nie realizacją drogi „Pod Skarpą” nie jest dowodem na to, że jestem zdecydowanym entuzjastą powyższej inwestycji, tak jak wcześniej zaznaczyłem, nie czuję się w tym przedmiocie kompetentny, zapewne są w naszym mieście fachowcy w tej branży z których rad i doświadczeń można by skorzystać, oczywiście nie mam tu na myśli Komisji Architektury i Gospodarki Komunalnej Rady Miasta, mimo że jej członkowie uważają inaczej.

Na koniec mam zadanie matematyczne dla Pana Maliny bo jak udowodnia w swym liście jest w tym dobry.

A więc:

- Gdzie załatwiają swe potrzeby fizjologiczne po godz. 18 klienci ogródka piwnego oddalonego o 20 m od Urzędu Miasta?

Podejrzewam że otrzymam odpowiedź:

Tto proste w krzakach wokół remontowanego hotelu Równica, przecież po to od trzech lat toleruje się ten balagan.

Z wyrazami szacunku.

Zbigniew Tschuk

ANIOŁOWIE W KULTURZE

Rozpoczęło się kolokwium dominikańskie na Hermanickiej Łące. Tak jak w latach ubiegłych kolokwium podzielone zostało na trzy tygodniowe sesje. W tym tygodniu trwa sesja pt. *Biblia - tajemnica światła*. W piątek 11 lipca wykład *Tajemnica przemienienia Jezusa* wygłoszą Gabriela i Piotr Pindurów z Katowic, a w sobotę 12 lipca wykład *Ustanowienie Eucharystii* wygłosi dominikanin o. Paweł Trzopek z Krakowa.

Druza sesja: 14-19 lipca: *Aniołowie w kulturze*

Wykłady: poniedziałek 14 lipca - Leszek Kwiatkowski - *Aniołowie w tradycji żydowskiej*

wtorek 15 lipca - ks. prof. Tomasz Stępień - *Aniołowie u Pseudo-Dionizego Areopagity i św. Tomasza z Akwinu*

środa 16 lipca - dominikanin o. Błażej Matusiak - *Aniołowie w liturgii*

czwartek 17 lipca - prof. Katarzyna Olbrycht - *Dlaczego nie jesteśmy aniołami*

piątek 18 lipca - o. prof. Jan Andrzej Kłoczowski - *Anioł upadły, zły duch*

sobota 19 lipca - o. prof. Andrzej Potocki - *Aniołowie w doświadczeniu społecznym*

Trzecia sesja: 20-27 lipca.

Odbywać się będą dwie sesje równoległe:

- dla osób przygotowujących się do życia w rodzinie,

- dla osób, które rodziny już założyły.

Wykłady prowadzić będą dwa małżeństwa z Poznania - Jadwiga i Jacek Pulikowscy oraz Bogumiła i Paweł Górówie.

Wykłady rozpoczynają się o godz. 9.30. Po wykładzie spotkanie w grupach, gdzie czytane są teksty źródłowe, odbywa się dyskusja. Po zajęciach w grupach wszyscy ponownie spotykają się na podsumowaniu, gdzie również można wykładowcy zadawać pytania.

Organizatorzy zapraszają, szczególnie ustronską młodzież, do uczestnictwa w wykładach i zajęciach na Hermanickiej Łące. (ws)



Na Hermanickiej Łące śpi się pod namiotami.

Fot. W. Suchta

Jakież to zwierzę może być jednocześnie symbolem Logosu (Słowa), mądrości, natchnienia, wróżby, pobożności, odrodzenia, wiosny, upału, zdrowia, życzliwości, zmartwychwstania, nieśmiertelności, poszukiwania światła prawdy i wiary, a nawet sztuki wojennej? Zapewne wydawać się to może dość zaskakujące, ale jest nią najzwyczajniejsza i powszechnie znana jaszczurka (według W. Kopańskiego „Słownik symboli”).

Klimat panujący pod naszą szerokością geograficzną nie jest zbyt przychylny dla lubiących ciepło gadów, toteż w Polsce możemy spotkać przedstawicieli zaledwie 8 gatunków z tej grupy zwierząt.

Do najliczniejszych i najłatwiejszych do zauważenia należą właśnie jaszczurki (choć ich czujność sprawia, że z reguły nie tyle je zauważamy, co jedynie kątem oka dostrzegamy jakiś nagły ruch lub słyszymy szelest wśród traw, wywołany przez uciekającą jaszczurkę).

Najczęściej spotykana jest jaszczurka zwinka (na zdjęciu), której nazwa nawiązuje do jej ruchliwości, gibkości i nieco „węzowego” sposobu poruszania się. Jaszczurki te dorastają do ok. 18-22 cm długości (wraz z ogonem). Mają jasnobrązowy grzbiet z ciemnymi paskami i z podłużnymi rzędami ciemnobrązowych plamek z białą „kropką” pośrodku i białą lub jasną obwódką. Samce zwinek w porze godowej stają się bardziej zielone, plamki na grzbiecie bledną lub całkiem znikają, a ich podgardle staje się szmaragdowozielone. Obrazowo tę zmianę barw ujęła w „Lecie leśnych ludzi” Rodziewiczówna pisząc, że jaszczurzy „pan młody wkłada na gody zieloną kamizelkę”. Zwinki zamieszkują miejsca dobrze nasłonecznione, suche skarpy, zarośla, miedze, nasypy kolejowe, obrzeża lasów. Choć same są zdolne do kopania jamek, to jednak wolą korzystać z już gotowych i opuszczonych nerek innych zwierząt, zamieszkują zwały kamieni (na których lubią wygrzewać się w słońcu) i szczeliny w murach, w miejscach tych także zimują, pograżone w zimowym śnie. Zwinki są bardzo żarłoczne i zjadają spore ilości dżdżownic, pajaków, owadów, nie stronią także od kanibalizmu i pożerają mniejsze osobniki własnego gatunku. Są to zwierzęta silnie przywiązane do swego terytorium, obejmującego zwykle kilka metrów kwadratowych.

Nieco rzadziej od zwinek występują jaszczurki żyworódki, dorastające do 12-16 cm długości (ich ogon jest z reguły dwukrotnie dłuższy od reszty ciała). W odróżnieniu od ciepłolubnych zwinek, żyworódki żyją w środowiskach wilgotnych, w lasach, na bagnach

i wilgotnych łąkach, w pobliżu wód, potoków, rowów lub większych kałuż. Jaszczurki te na tyle lubią wodę, że potrafią się w niej chronić, zagrzebując niczym żaby w mule, ale jednocześnie zgrabnie wspinają się mury i na drzewa. Żyworódki są jasno- lub ciemnobrązowe, a plamy na ich grzbiecie zlewają się, tworząc szerokie wstęgi i dwa jasnożółte lub białawe linie z boku grzbietu. Zamiast wzorem innych gadów składać jaja, zagrzebując je do jamek w ziemi, żyworódki – co wskazuje sama ich nazwa – „rodzą” młode, a cały rozwój jaj następuje w ciele samicy.

Z reguły zwinki i żyworódki nie występują razem na tym samym

terenie, a przyczyną wzajemnych animozji jest zamilowanie zwinek do... polowania i zjadania żyworódek. I zwinki, i żyworódki mają jednak wielu wspólnych wrogów, do których należą choćby lisy, jeże, czy domowe koty. Nie mając imponującej wielkości zębów i pazurów, jaszczurki bronią się fortele – zmuszane przez dłuższy czas do ucieczki lub złapanie za ogon, po prostu go odrzucają. Ruszający się ogon przyciąga uwagę prześladowcy, co pozwala bytemu „właścicielowi” ogona na znalezienie bezpiecznej kryjówki. Ogon po pewnym czasie odrasta, chociaż jest już wtedy mniejszy i wyraźnie odróżnia się od reszty ciała.

Zwinki i żyworódki dość licznie występują na terenie Ustronia, jednak nasze miasto w bardziej

interesujący sposób zapisało się w historii polskiej zoologii i herpetologii (nauka o gadach) – to właśnie w Ustroniu po raz ostatni obserwowano jaszczurkę zieloną, gatunek, który jest uważany za wymarły na terenie Polski. Jaszczurki te dorastają do 40 cm długości, mają zielony grzbiet, a podgardle samce podczas godów staje się niebieskawe lub turkusowe. Ożywiają się większymi owadami, jaszczurkami (wręcz tępią zwinki!), małymi węzami, jajami i pisklętami mniejszych ptaków. Jaszczurka zielona dość licznie występuje na Słowacji i na Morawach. W Polsce po II wojnie światowej widziano ją tylko raz, właśnie w Ustroniu, na przełomie lat 60. i 70. Mimo usilnych poszukiwań, nikt dotąd nie spotkał więcej jaszczurki zielonej w Polsce, chociaż wielu myliło ją z samcami zwinek w barwie godowej. Skoro jednak to właśnie jaszczurki są symbolem odrodzenia, może i jaszczurki zielone „odrodzą się” i powrócą kiedyś również i do Ustronia?

Dla porządku dodajmy, że jaszczurki – podobnie jak wszystkie gatunki rodzimych gadów – to zwierzęta chronione.

Tekst i zdjęcie: Aleksander Dorda

BLIŻEJ NATURY

Jaszczurki



Trasa III etapu kolarskiego Wyścigu Solidarności i Olimpijczyków wiodła przez Ustron. Etap z Pszczyny do Bielska-Białej przez Skoczów, Wisłę, Żywiec wygrał Tomasz Brożyna. Do Ustronia jako pierwsza wpadła grupa kilku uciekających kolarzy, a po trzech minutach peleton. Fot. W. Suchta

Metal - Plot

wykonuje i montuje
BRAMY PRZESUWNE KUTE
i skrzydlowe, kraty, balustrady,
przemysłowe (automatyka).

OGRODZENIA SIATKOWE
OGRODZENIA Z ELEMENTÓW PRETOWYCH
CYNKOWANE, POWLEKANE PCV

DOWÓZ GRATIS

Marek Cieślak, tel. 854-51-06,
tel. kom. 0601-516-854,
Ustron, ul. Dominikańska 24 a

PIWNICA POD RÓWNICĄ

Ustron, ul. Daszyńskiego 1.

poleca promocyjne dwudaniowe obiady na miejscu lub na wynos w cenie 6,50 zł, proponujemy również 3 rodzaje pierogów domowych na kilogramy w cenie: pierogi z mięsem 15 zł/kg pierogi z kapustą i grzybami – 12 zł/kg pierogi ruskie – 10 zł/kg

POŻYCZKI GOTÓWKOWE

W 48 GODZIN
od 300 zł do 5.000 zł

Minimum formalności
załatwiamy w domu klienta

ZADZWOŃ: 0 502 034 252

ALUPLAST

OKNA

ZAWSZE

NAJTANIEJ

Ustron Harmonica, ul. Skoczowska 47a

(obok kolektury Lotto)

tel./fax: 854 53 98

DECEUNICK

SALAMANDER

Ze wspomnień Jana Wantuły

Kontynuujemy druk wspomnień Jana Wantuły (1877-1953) - ustronńskiego pisarza ludowego, bibliofila, publicysty, historyka oraz działacza narodowego i społecznego.

W latach około 1900 zapoznałem się ze śp. Marią Wyslouchową, współzałożycielką Polskiego Stronnictwa Ludowego w Galicji. Rozpowszechniałem jej pismo „Zorzę”, najlepsze w tych czasach pismo dla ludu, wychodzące we Lwowie. Maria Wyslouchowa wydała cały szereg dzieł popularnych, które rozpowszechniałem między chłopami i robotnikami. Poznałem się z ludowcami, ich programem i ideologią. Zaimponował mi ideał, do którego należy dążyć - ideał marzenie o Polsce Ludowej Niepodległej - „jęła nam się marzyć Polska, co sobie będzie gospodarzyć”. Związałem się z ludowcami - tymi pierwszymi na życie całe! (...)

Wówczas, w latach około 1900 założono Austriacki Związek Zawodowy Metalowców. Wstąpiłem do tej organizacji, nie będąc członkiem politycznej Socjalnej Demokracji, choć ta organizacja zawodowa była kierowana przez socjaldemokratów, ale była nienarodowa i apolityczna. W latach 1906 aż do 1911 byłem sekretarzem (niepłatnym) grupy Metalowców hut w Ustroni - było dużo pisaniny i obowiązków wykonywanych honorowo. Potem po przeniesieniu mnie do hut w Trzyńcu, dziś na Zaolziu, należałem do trzynieckiej organizacji Związku Metalowców. (...)

W Trzyńcu zajmłem między robotnikami w ciągu kilku miesięcy wybitne miejsce, a to z tytułu moich zdolności dziennikarskich.

Byłem wybierany mężem zaufania i delegatem do instytucji robotniczych. (...) W pismach robotniczych „Robotnik Śląski”, „Metalowiec” pełno jest moich korespondencji z hut o krzywdzie, wyzysku, poniewieraniu i mordowaniu robotników przez kapitalizm niemiecki i jego naganiaczy. (...)

Największym wrogiem robotnika, to alkohol - pijaństwo. Często robotnik mniej, ba źle zarabiający - zarobki zależały od rodzaju wykonywanych prac - żył stosunkowo lepiej, jeśli nie był pijakiem, niż zarabiający najwyższe stawki, bo ci byli - z małymi wyjątkami - nałogowymi pijakami. Byli wśród robotników tacy, którzy nie dali grosza na cele społeczne, nie prenumerowali gazety, nie należeli do żadnej organizacji robotniczej, a gdy umarli, choć należeli do grupy najlepiej zarabiających - nie było ich za co pochować. (...)

Ja z mojego zarobku w hucie, a nie z bardzo skromnego dochodu z gospodarstwa, potrafiłem zbudować w miejsce starej chaty murowany dom i odbudować zabudowania gospodarcze, dać synowi akademickie wykształcenie, wydrenować pole (osuszyć), wydawać sporo grosza na cele społeczne, wydawać sporo na prenumeratę pism i na kupno książek. A ileż wydałem na składki członkowskie do rozlicznych towarzystw, organizacji kulturalno - oświatowych i politycznych. (c.d.n.)

Oprac. L. Szkaradnik



Śpiewają „Gronie”.

Fot. W. Suchta

W ostatnią niedzielę wieczorem na ustronńskim rynku koncertował zespół śpiewaczy Gronie z Wisły. Był to pierwszy występ w cyklu „Wieczorki Muzyczne”. Na tym pierwszym koncercie pogoda nie dopisała, więc śpiewacy i publiczność schronili się przed deszczem pod rosnącymi na rynku kasztanami. Mimo wszystko koncert się odbył, ba trwał dłużej niż planowano.

♦ ♦ ♦

Zapraszamy serdecznie wszystkich mieszkańców, turystów i kuracjuszy do obejrzenia cyklu koncertów muzycznych na małej scenie na rynku z cyklu „Wieczorki Muzyczne”. Na wszystkie koncerty wstęp wolny.

13 lipiec (niedziela) godz. 19.00	Muzyczny Wieczór na Rynku z zespołem „Uścienkowanie”
20 lipiec (niedziela) godz. 19.00	Muzyczny Wieczór na Rynku z orkiestrą dętą Jana Gruchela
27 lipiec (niedziela) godz. 19.00	Muzyczny Wieczór na Rynku z zespołem „Ad Libitum”
3 sierpień (niedziela) godz. 19.00	Muzyczny Wieczór na Rynku z zespołem „The Absolvants”
9 sierpień (sobota) godz. 19.00	Muzyczny Wieczór na Rynku z zespołem „Mali Tkocze”
17 sierpień (niedziela) godz. 19.00	Muzyczny Wieczór na Rynku z orkiestrą dętą Henryka Itnera i zespołem „Wańcy”
31 sierpień (niedziela) godz. 19.00	Muzyczny Wieczór na Rynku z zespołem „TKZ-Musik”

Organizatorzy: Wydział Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta oraz Miejski Dom Kultury „Prażakówka”.

**SKŁAD WYROBÓW
HUTNICZYCH**

W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY PONAD 400 POZYCJI:

- pręty gładkie i żebrowane • pręty kwadratowe
- pręty sześciokątne • blachy trapezowe
- blachy czarne i ocynkowane • blachy powlekane
- blachy nierdzewne i aluminiowe
- walcówki gładkie • bednarki ocynkowane
- profile zamknięte • płaskowniki
- dwuteowniki • teowniki • ceowniki • kątowniki
- rury czarne i ocynk • rury bezszwowe
- druty naciągowe • druty wiązkowe
- kątowniki ażurowe • profile bramowe i ozdobne
- taśmy i płaskowniki miedziane
- siatki ogrodzeniowe • siatki zbrojeniowe
- liny stalowe 4 + 60mm • zawieszki z lln stalowych
- druty odgromowe 6 + 8mm • druty ocynkowane 1 + 8mm
- blachodachówka „SPEKTRUM”
- obróbki i akcesoria dachowe

**ZAPEWNIAMY WŁASNY TRANSPORT, CIĘCIE NA WYMIAR
DOSTAWY NA TELEFON, KRÓTKIE TERMINY REALIZACJI**

REGIONALNY DYSTRYBUTOR

SOKÓŁKA

OKNA DRZWI

Cieszyń-Mnisztwo, ul. Spółdzielcza 17
tel./fax (033) 85 20 928, tel. (033) 85 11 472
Zapraszamy Pon.-Pt. w godz. 7.00-16.00



Wielkie gotowanie. Po posiłku wypoczywali uczestnicy... Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, przyjęcia, festyny, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Malowanie wnętrz, dachów i elewacji. Tel. 0-502-583-591, 854-18-64.

Egzaminy poprawkowe - matematyka, fizyka, chemia. Tel. 854-28-21, 0-501-152-095.

Usługi koparką i spychaczem DT 75. Tel. 0-603-117-552.

Pokój do wynajęcia. Tel. 854-71-37.

Zdjęcia paszportowe, dowodowe w 5 min.; wideorejestracja cyfrowa, zdjęcia ślubne. Fuji Express, ul. Grażyńskiego 15. Tel. 854-43-02.

Serwis RTV-SAT, Play Station I i II, przeróbki - Riper; Sony, Panasonic, Philips, Grundig, Pioneer, Samsung, LG, Sharp, telefony, faxy, CBRadia, monitory. Ustroń, Daszyńskiego 26, tel. 854-34-65, 0-605-311-548.

Przyjmę przedstawiciela handlowego branży RTV, wymagane CV, list motywacyjny. F.P.H. Dutkiewicz, ul. Grażyny 14, Ustroń.

HISZPANIA
12-26.07.03
490 zł + 80 € /os

WŁOCHY
17-30.07.03
590 zł + 80 € /os
Wiedeń 105 zł/os
B.U.T. „Ustronianka”
tel. 854-32-88

DYŻURY APTEK

10.07 - apteka Myśliwska, ul. Skoczowska 111, tel. 854-24-89.
11-13.07 - apteka Centrum, ul. Daszyńskiego 8, tel. 854-57-76.
14-16.07 - apteka Pod Najadą, ul. 3 Maja 13, tel. 854-24-59.
17-19.07 - apteka Na Zawodziu, ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-46-58.
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 9.00 rano.
Dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.



... i organizatorzy.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

MUZEUM HUTNICTWA I KUŹNICTWA

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Sprzęty naszych dziadków

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „Zbiory Marii Skalickiej”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale i ekslibrisy z kolekcji Marii Skalickiej.
- Chrzęszcze, motyle, muszle, skamieliny z kolekcji Tomasza Gazurka

Wystawy czasowe:

- Malarstwo Marii Elsner Michalskiej z Francji (od 25.06 do 31.07)

Oddział czynny: we wtorki 9 - 17, środy 9 - 14,
w piątki i soboty 9-13.

MUZEUM REGIONALNE „Stara Zagroda”

ul. Ogrodowa 1, tel. 854-31-08.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Na Gojach” B&K Heczkanie

ul. Błaszczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Wystawy stałe:

- „Postacie i sceny literatury polskiej”, w seriach: „Trylogia”, „Pan Tadeusz”, „Wesele”, „Chłopi”, „Faraon”, „Krzyżacy” i inne.

Wystawy czasowe:

- Malarstwo współczesne: promocja i sprzedaż (Evgeni Afanassiev, Iwona Konarzewska, Karol Kubala, Jan Szmek i inni).

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „Życie i Misja”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

- Klub Świetlica dla dzieci w 2 grupach wiekowych (szk. podst. i gimnazjum),

- poniedziałki: godz. 15.00 do 17.00;

- Konwersacyjny Klub Języka Angielskiego dla młodzieży

- piątki: godz. 15.30 - 17.00.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustroń, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło siedziby ZUS)

MITYNG AA

- czwartek od 17.30

MITYNG Al-Anon.

- wtorek od 17.30

Klub Abstynenta

- w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kont.: 0 601 516854.

MIEJSKI DOM KULTURY „Prażakówka”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06.

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA (lipiec-sierpień)

Rynek 2, tel. 854-26-53,

- od poniedziałku do piątku 8.30 - 17.00

- sobota 8.30 - 15.00

- niedziela 10.00 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25

- od poniedziałku do piątku 8.45 - 17.00

- sobota 8.45 - 15.00

- niedziela nieczynna

KULTURA

12.07.	godz. 18.30	Zaśpiewajmy to jeszcze raz - Wojciech Gąsowski - <i>amfiteatr</i>
18.07.	godz. 18.30	Muzyczny Kogel-Mogel - Zespół z Peru i Turnioki - <i>amfiteatr</i>
19.07.	godz. 18.30	Kabareton - Jerzy Kryszak, Ani Mru Mru, Dno, Szum, Mumio - <i>amfiteatr</i>

SPORT

12.07.	godz. 8.00	Turniej Koszykówki na Asfalcie „Beton - 2003” - Ustroń - rynek
--------	------------	--

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

10.07	godz. 16.30	Ratunku! Jestem rybka. - <i>bajka animowana</i> (bez ogr.)
	godz. 18.00	Matrix - <i>Reaktywacja - sf</i> (12 l.)
	godz. 20.30	Matrix - <i>Reaktywacja - sf</i> (12 l.)
11-17.07	godz. 17.00	Wielki powrót - <i>film animowany</i> (bez ogr.)
	godz. 18.15	Fuli Frontal. Wszystko na wierzchu - <i>komedie rom.</i> (15 l.)
	godz. 20.00	X-Men 2 - <i>sf</i> (15 l.)



BRD to przede wszystkim jazda na rowerze.

Fot. W. Suchta

ZWYCIĘŻYLI

IV Ogólnopolskie Dni Kultury, Ratownictwa i Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym odbywające się w czasie Dni Skoczowa, należą do historii. Dobrze się je jednak wspomina, bo to już czwarty raz SP-2 w Ustroniu zdobyła pierwsze miejsce. Nagrodą główną w tym roku był telewizor kolorowy i stół do ping-ponga. Wcześniejsze nagrody to: komputer z oprogramowaniem, fax, telewizor i video. Tak jak w poprzednich latach tylko trzy drużyny spośród ośmiu mogły wejść do finału i walczyć o nagrody. Do konkurencji przedfinałowych należały:

- rozwiązywanie testu wiadomości o tematyce bezpieczeństwa (P. Waszek, K. Kalisz, P. Szafranek),
- przemarsz w korowodzie ulicami Skoczowa (uczennice kl. V i VI),
- przedstawienie programu artystycznego na scenie ustawionej na rynku w Skoczowie (kl. III b),
- jazda po torze przeszkód (A. Podzorski),
- jazda po miasteczku ruchu drogowego (P. Waszek),
- konkurencja strażacka (M. Kubok).

W czasie przemarszu w korowodzie, grupa uczennic była prowadzona przez maskotkę naszego miasta - Ustroniaczka (W. Sliwka).

Dziewczęta przygotowane przez Katarzynę Krakowczyk popisały się ciekawym układem gimnastycznym i zajęły w tej konkurencji I miejsce.

W części artystycznej wystąpiły młodsze dzieci przygotowane przez Wiesławę Herman, w barwnej opowieści z postaciami bajkowymi, o bezpieczeństwie dzieci w czasie wakacji. Piękne stroje, świetnie wyuczone role spodobały się komisji i przyznała ona za ten występ wysokie II miejsce.

Ponieważ od lat SP-2 reprezentuje nasze miasto w części konkursowej obchodów Dni Skoczowa, do jury oceniającego korowód i występy artystyczne poproszono po raz pierwszy przedstawiciela UM w Ustroniu, naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Danutę Koenig.

Po zakończeniu wszystkich konkurencji do finału weszliśmy z drugiego miejsca ze stratą 2,5 punktu do pierwszego. P. Waszek, J. Sliwka i K. Kalisz (przygotowani przez Ewę Gruszczyk) odpowiadali na pytania dotyczące wiedzy o bezpieczeństwie w ruchu drogowym.

Ponieważ na większość z nich odpowiedzieli prawidłowo, a przeciwnikom powiodło się trochę gorzej (SP-Drogomyśl, SP-Skoczów), kolejny sukces stał się faktem.

Udział naszej szkoły we wszystkich Konkursach i Turniejach Wiedzy o Bezpieczeństwie w Ruchu Drogowym jest możliwy dzięki dobrej współpracy z Wydziałem Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji, a szczególnie z podinspektorem Józefem Brózdą, aspirantem sztabowym Ireneuszem Korzonkiem i aspirantem Jerzym Górnym.

Dziękuję także rodzinie Waszków za pomoc w transporcie uczniów na miejsce imprezy.

Ewa Gruszczyk

Rada Miasta Ustron

informuje o rozpoczęciu procedury wyborczej ławników

do Sądów Rejonowego w Cieszynie i Okręgowego w Białymstoku-Białej w związku z czym w terminie do dnia 31 lipca br. należy dokonać zgłoszenia kandydatów odrębnie do orzekania w każdym z wyżej wymienionych sądów.

Do zgłoszenia kandydatów na ławników uprawnieni są:

1. prezesi sądów,
2. organizacje i związki zawodowe, zarejestrowane na podstawie przepisów prawa,
3. co najmniej 25-ciu obywateli mających czynne prawo wyborcze, zamieszkujących stale na terenie miasta co najmniej do 31 lipca br.,
4. terenowe organy administracji rządowej, związki zawodowe oraz organizacje pracodawców do orzekania w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń.

Zgłoszenia kandydata(ów) dokonuje organ stowarzyszenia, organizacji czy związku zawodowego uprawniony do bieżącego kierowania działalnością.

W zgłoszeniu należy podać nazwę i numer rejestru, w którym dana jednostka została zarejestrowana.

Natomiast **w zgłoszeniu kandydata(ów), które dokonane zostanie przez mieszkańców** (co najmniej 25-ciu) należy podać dane osób zgłaszających tj.:

- imię i nazwisko, - datę urodzenia, - miejsce zamieszkania.

Uprawnionymi do złożenia tego zgłoszenia będą trzy pierwsze osoby z wykazu osób, które zgłoszenie podpisały.

Zgłaszając kandydata(ów), należy podać ich:

1. imię i nazwisko,
2. datę urodzenia,
3. miejsce zamieszkania i okres zamieszkania na terenie naszego miasta (dotyczy kandydata będącego mieszkańcem),
4. miejsce zatrudnienia i okres zatrudnienia na terenie naszego miasta (dotyczy kandydata zatrudnionego na terenie Ustronia).

Do zgłoszenia należy dołączyć pisemne oświadczenie kandydata o wyrażeniu zgody na kandydowanie.

Kandydatem na ławnika może zostać osoba, która:

1. najpóźniej w dniu wyborów ukończyła 30 lat, a nie przekroczyła 65-go roku życia,
2. posiada obywatelstwo polskie i korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich,
3. jest zatrudniona lub zamieszkuje na terenie naszego miasta co najmniej od roku,
4. jest nieskazitelnego charakteru.

Ustawowe ograniczenia wynikające z wykonywania określonych zawodów lub funkcji uniemożliwiających kandydowanie i zostanie ławnikiem dotyczą osób, które:

1. zatrudnione są w sądzie powszechnym i innych sądach oraz prokuraturze,
2. wchodzi w skład organów, od których orzeczenia można żądać skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego,
3. są: - funkcjonariuszami policji lub zajmują stanowiska związane ze ściganiem przestępstw i wykroczeń, - adwokatami lub aplikantami adwokackimi, - radcami prawnymi lub aplikantami radcowskimi, - duchownymi, - żołnierzami w czynnej służbie wojskowej, - funkcjonariuszami służby więziennej.

Zgłoszenia kandydatów w terminie podanym wyżej należy składać w sekretariacie Urzędu Miasta (pok. nr 12, I piętro).

W sprawie dodatkowych informacji bądź wyjaśnień można kontaktować się z Radcą Prawnym Urzędu we wtorki oraz czwartki (pok. nr 27, II piętro, telefon bezpośredni nr 857-93-27 bądź centrala 857-93-00).



Wystawa Psów Rasowych to dobra okazja dla czworonogów do zawierania nowych znajomości. Fot. W. Suchta

WYSTAWA PSÓW

13 lipca na stadionie Kuźni Inżbudu odbędzie się 29. Beskidzka Wystawa Psów Rasowych organizowana przez oddział Polskiego Związku Kynologicznego w Bielsku-Białej. Wystawy psów wszędzie gromadzą bardzo liczną publiczność. Tegoroczne atrakcje na pewno sprowadzą na stadion wiele osób.

W naszym mieście wystawa będzie po raz piątą. Z roku na rok się rozrasta i na obecną zgłoszono rekordową ilość 750 psów 120 ras. Najliczniej będą reprezentowane labradory, golden retrievery, husky. Obok nich tak rzadkie rasy jak azjatycki tośain, terier tybetański czy nagi chiński grzywacz. Wystawa odbędzie się bez względu na pogodę, a otwarta zostanie o godz. 9.30. Dla zmotoryzowanych przygotowano miejsca parkingowe, będzie też mała gastronomia.

Na stadionie Kuźni pojawiają się właściciele psów z całej Polski oraz z zagranicy: z Czech, Niemiec, Węgier, Litwy i Rosji. W poprzedniej wystawie uczestniczyło 600 psów, w tegorocznej - 750. Wraz ze wzrostem ilości przedstawianych psów rośnie prestiż ustroniewskiej wystawy. Obecnie jest to jedna z bardziej znaczących wystaw psów w Polsce. Krążą pogłoski, że na wystawie zaprezentowany zostanie pies nowej rasy. Niestety nie udało się nam ustalić bliższych szczegółów na ten temat. (ws)

POZIOMO: 1) co sezon inna, 4) w lampie naftowej, 6) dawniej student, 8) nadmorski port rybacki, 9) „Kuźnia” Ustron, 10) filmowy sąsiad Pawlaka, 11) plucha, ziab, 12) wieś na Podhalu, 13) morska nawalnica, 14) wieś za Mysłowicami, 15) niemiecki premier, 16) do udowodnienia, 17) ostatnio trenował Legię Warszawa, 18) imię Zadory, włoskiej piosenkar-ki, 19) Rzym dla Włochów, 20) oczy gwarowo i zdrobniale.

PIONOWO: 1) okularnik w pracowni, 2) „produkuje” książki, 3) morski klejnot, 4) śpiewnik kościelny, 5) oblicze, 6) wiatrem napędzany, 7) kilka rzędów kolumn, 11) rybka akwariowa, 13) baśniowe stwory, 14) pływa do Ystad.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pół oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedź oczekujemy do 18 lipca.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 25

SEZON LETNI

Nagrodę 30 zł otrzymuje ALINA CZYŻ z Ustronia, os. Manhatan 10/56. Zapraszamy do redakcji.

**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: Wojciech Suchta, Rada Programowa: Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustroniska; Druk: Drukarnia „Madar” - Skoczów, ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 4.07.2003 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 11.07.2003 r.

Hej ludeczkowie

Jako też pożywocie w ty feryje? Nó prowda, my emeryci dyc-ki mómy feryje, jyny ni ma funduszy coby sie wybrać na jaki wywczasy. Nale trzeja prziznać, że w tym naszym Ustroniu też je pięknie. Szpacyrujem se z mojóm paniczkom a to na Zowodzi, abo do Nierodzimio do przocieli, a jak tak sie podziwóm na ty nasze gronie, jaki sóm dostojne, abo na miedze jaki sóm szumnie kwiotkami przistojone, to doista mi sie tu na naszej dziedzinie podobo.

Nale widzym, że nie jyny jo móm Ustron rod. Łoto łónskiego tydnia szelech na Zowodzi do kamrata, co my pospolu robili w kuźni i jak zech przechodził przez most na Wiśle, toch sie do-ista zadziwił, że tak moc tam bylo norodu. I to aji z zagranice. Jak szelech przez tyn most to spotkolech dwóch Nymców, co cosi głośno szwargotali, jako to łoni majóm we zwyku, potym jeszcze uwidziolech cere lod sómsiada, co szla z jakómskiej kamratkom z Angli, no i na koniec dwóch egzotycznych chłopców, czy to cygóni czy jaki insze stworzynia, a po jakimu rzondzili to też nie wiy, dy jo przeca nima ta poligablota, co wszyscy jynzyki rozumiy.

Nó i przekónolech sie, że tyn Ustron to światowy kurort jak na jednym wiślańskim moście spotkolech naroz telkownych roz-romaitych nacyji. A jo tak loto szel zech w ufiksowanych gala-tach co chodzym po chalupie, tóz postanowilech, że jak zaś pujdym na Zowodzi, to sie aspón piekni loblekym i jakóm czy-śtóm koszule se weznym na grzbiet, coby potym ty zagranicz-niki nie prawily, jak naspadek do chalupy przijadóm, że w tej Polsce to taki jakisi baraby niedomyte i prymitywne cho-dzóm. Tego bych nie chciol przeca, coby nas tak źle w tej Uni czy kaj dali locyniali.

Jano z Lipowca

BETON 2003

W sobotę 12 lipca na ustron-skim rynku odbędzie się XI Otwarty Turniej Koszykówki na Asfalcie „Beton 2003”. Im-preza rozpocznie się o godz. 8.00. Poza rozgrywkami ko-szykarskimi, tak jak w latach ubiegłych przewidziano rów-nież turniej betonowej wsa-

du i turniej betonowej trójki. Drużyny w składzie 3-5 za-wodników można zgłaszać na kartkach pocztowych, telefo-nicznie w Urzędzie Miasta w Ustroniu. Należy też uiścić wpisowe w wysokości 40 zł. Turniej organizuje TRS „Siła” i Urząd Miasta w Ustroniu.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

